Nr 59. Kraków, Czwartek 3 Marca 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Z Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie.

Po omówieniu przez p. Sylwestra budżetu min. kolei przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym p. Grafenauera w sprawie zachowania się urzędników kolej. w Karyntyi wobec ludności słowiańskiej.

P. Dobernig zwalczał wniosek, nazywając go prowokacyą ludności niemieckiej w Karyntyi, gdzie dotąd panowały pokojowe stosunki. Widocznem jest dążenie Słowian południowych do utworzenia państwa południowo-słow. Wyrazem tego dążenia jest hasło trializmu. Mówca zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, grożące Niemcom ze strony Słowian i apeluje do wszystkich Niemców, aby się uczyli języków słowiańskich. Zapewnia, że Niemcy prowadzić będą walkę przeciw Słowianom bez rządu a nawet przeciw rządowi.

Minister kolei Wrba oświadczył, że zarządził dochodzenia z powodu zarzutów, które jeszcze nie są ukończone, może jednak stwierdzić, iż dotychczasowe rezultaty wykazały, że informacye wnioskodawcy w kilku ważnych punktach nie były dokładne. Minister oświadczył się przeciw nagłości, poczem obrady przerwano.

Na końcu posiedzenia odczytano szereg interpelacyj, między temi pos. Moraczewskiego w sprawie dyscyp. postępowania wobec rob. salinarnych i w sprawie prześladowania służby kolej. z powodów politycznych, oraz pos. Diamanda z powodu układu rzekomo zawartego przez p. Głąbińskiego i Buzka podczas kampanii wyborczej w r. 1907 imieniem starostwa nowosądeckiego, który to układ, mimo słowa honoru, ze strony władzy politycznej nie został dotrzymany.

Dzisiejsze posiedzenie

(Telefonem).

Wiedeń. (T. B.) Izba kontynuuje I czytanie budżetu. Zabrał głos br. Bienerth.

Mowa bar. Bienertha.

Bar. Bienerth podkreśla, że załatwienie budżetu ma specyalne znaczenie, a to zarówno ze stanowiska państwowej gospodarki finansowej, jak i ze stanowiska parlamentarnego prawa uchwalania budżetu.

Interesa finansów państwowych i parlamentaryzmu wymagają w równej mierze nieprzewlekania na drugą połowę br. prowizorycznej gospodarki, ale, by budżet został możliwie szybko postawiony na trwałej podstawie. Ponieważ Izba tuż przed feryami B. Narodzenia uchwaliła nowy regulamin parlamentarnego prowadzenia prac, — spodziewa się Dr Bienerth, że reforma ta, mająca na celu powiększenie zdolności do pracy Izby, wyjdzie w pierwszej linii na korzyść załatwienia na czas budżetu, — zadania, które we wszystkich państwach jest słusznie uważane za punkt centralny normalnego funkcyonowania parlamentaryzmu.

Omawiając zamiary i cele rządu na najbliższą przyszłość, oświadczył, że rząd, trwając przy kilkakrotnie już przedstawionych zasadach i **nadal starać się będzie jak najsilniej zmniejszyć narodowe przeciwieństwa** i ich hamujący wpływ na życie publiczne. Gdzie jest wskazanem i koniecznem, nastąpi to w drodze pozytywnych ustawodawczych zarządzeń, zresztą zaś przez pośredniczącą interwencyę organów państwowych, specyalnie przez bezstronną administracyę, respektującą uprawnione interesa wszystkich narodowości i wolną od wszelkiego wpływu partyjnego — chociażby chwilowo to dla widzów miało pozór partyjności, jak gdyby ta lub owa czynność, ta lub inna zmiana pojedynczych osób, co nawet przy wysokim szacunku dla nich jest rzeczą nieuniknioną, — stała z tem w związku.

Mówi się, że rząd odbiegł od pierwotnych celów, jednakże minister prosi, aby Izba była przekonaną, że rząd nie zboczy od raz obranej drogi ściśle rzeczowej, uznanej za słuszną, a mającej na celu dobro całości i drogą tą tak długo będzie kroczył, jak długo powołany będzie do kierowania sprawami państwowemi. W tych dążeniach utwierdzają rząd objawy i doświadczenia ostatniego czasu, gdyż w sporze narodowym w Czechach nastąpiło pewne wyjaśnienie, gdyż rzeczowy punkt widzenia wysunął się na pierwszy plan i z obu stron znać było dążenia do usunięcia bezowocnej walki i pomyślnego załatwienia sporu. Takie dyspozycye zwykły pojawiać się, — kiedy **walka wchodzi w ostatnie stadyum**. Skoro w sejmie czeskim uniknięto wszystkiego, coby mogło drugą stronę drażnić i skoro przy całej stanowczości obrony własnego stanowiska przecież okazywano względność, to nie potrzeba być zbytnim optymistą, aby nabrać przekonania, że jest koniecznem prowadzić dalsze konferencye i że możliwość doprowadzenia do kompromisu w Czechach jest o wiele większą i bliższą, niż jeszcze przed niedawnym czasem.

Mimo, iż prezydent ministrów uznaje wielkie trudności, jakie stają w drodze pracom, wybranej z niebywałą jednomyślnością komisyi narodowościowej, to przecież wobec okazanej gotowości do omówienia narodowych i politycznych kwestyi uważa za rzecz konieczną, aby bogaty przedłożony komisyi materyał, jakoteż przedłożenia w sprawie narodowościowej, które bezwarunkowo nie są nie do zniesienia, zostały zużytkowane i gdyby się udało kwestye narodowościowe zwolnić od hamującego balastu byłyby wtenczas dane warunki dla trwałej i niezamąconej działalności w życiu parlamentarnem.

W kwestyi zagadnień organizacyjnych, jakie czekają Izbę, wskazuje prezydent ministrów na kwestyę ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, jakoteż na konieczność usunięcia na zawsze przesilenia budżetowego, które zresztą jest typowem dla życia państwowego w Europie, a to w drodze podwyższenia dochodów, a z drugiej strony przez oszczędności. Odpowiednia reorganizacya admin. kolei będzie musiała być przeprowadzoną. Przytem rząd musi sobie zastrzedz ewentualne powrócenie do myśli nieraz już poruszanej, mianowicie utworzenia c. k. komisyi, któraby tę reorganizacyę przygotowała w duchu odpowiedniego ukształtowania publicznej służby zgodnie z żądaniami czasu, a z drugiej strony w duchu możliwie ekonomicznego ruchu, aby można poczynić oszczędności.

Z aktualnych spraw podniósł prezydent ministrów dalej przedłożenie o włoskim fakultecie prawniczym, o żegludze dalmatyńskiej i południowo-amerykańskiej i uregulowania sprawy pensyonistów starego stylu oraz konieczność stworzenia nowego definitywnego regulaminu. Dla załatwienia takiego programu pracy koniecznem jest ułożenie programu prac, zatwierdzenie kwestyi narodowościowych i utworzenie silnej większości pracy oraz koniecznem jest zadokumentowanie przez silną większość chęci pracy. W ten sposób stworzonoby najpewniejszą rękojmię dla lepszej przyszłości, parlament nabrałby przez to siły i mógłby się poświęcić wyższym celom i dziełom trwałym, pozbywszy się chwilowych przeszkód. Prezydent ministrów zakończył zapewnieniem, że Izba we wszystkich dążeniach do pozytywnej pracy będzie popieraną najgoręcej przez rząd, który niema innego życzenia, jak tylko aby Izba ludowa w Austryi stała się miejscem, gdzie zastępcy wszystkich narodowości łączą się ku wspólnej pracy dobra i pomyślności państwa (okrzyki).

Mowa posła Kramarza.

Następnie zabrał głos Dr Kramarz, który oświadczył, że parlamentarna komisya, »Słoweńskiej Jednoty« poleciła mu złożyć oświadczenie, że **Unia nie ma żadnego powodu zmieniać swego stanowiska wobec rządu**, ponieważ stanowisko rządu nie zmieniło się i ponieważ ani nawet dymisya Dra Schreinera nie oznacza zmiany. Także dzisiejsze oświadczenie prezydenta ministrów nie otwiera na przyszłość takich widoków, któreby mogły zmienić to stanowisko Slovenskiej Jednoty do rządu. Rząd zawsze mówił do Izby: »musicie pracować!« ale ani słowa o tem nie powiedział, co sam robić będzie, co zrobi ten rząd, który jest przecież największą przeszkodą pozytywnej pracy w Izbie.

Mowca polemizuje z twierdzeniem prezydenta ministrów, jakoby jego (prezydenta) administracya była bezwzględnie bezstronną. Z tym optymizmem pozostanie prezydent ministrów odosobnionym. Pierwej przynajmniej Niemcy byli gorliwymi adoratorami jego systemu rządów, obecnie i oni wypowiedzieli mu swą przyjaźń, chociaż mowca nie wie, czy to należy brać na seryo. W każdym razie prezydent ministrów będzie się starał odzyskać zaufanie Niemców. Przedłożenia narodowościowe na wielką skalę o używaniu języka i podziale na okręgi, uważa mowca za największą potrzebę możliwości pokojowego zatwierdzenia sporu, gdyż stronnictwo jego nie może tych przedłożeń przyjąć za podstawę do obrad. (Potakiwania u Czechów). Nie znaczy to jednak wcale — dodaje mowca — żebyśmy, my Czesi, chcieli się usuwać od rozprawy narodowościowej.

Mowca mówi dalej.

Kramarz o swej podróży do Petersburga.

Wiedeń. (Tel. wł.) W chwili, gdy otrzymujemy telefon, zabiera głos w Izbie poseł Kramarz na temat swej podróży do Petersburga. Enuncyacya ta budzi zaciekawienie, gdyż poseł czeski ks. Zahradnik oświadczył w Izbie, że Czesi katolicko-narodowi **nie solidaryzują się z podróżą Kramarza do Petersburga.**

Atak na ministra oświaty.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Związku narodowego, większa część posłów oświadczyła, że minister oświaty hr. Stürgkh postępuje niesprawiedliwie wobec niemieckich żądań narodowych i zachowuje się nieprzychylnie wobec potrzeb niemieckich krajów alpejskich. Między innemi zarzucono, że wydał tajny okulnik zakazujący urzędnikom minister. oświaty posyłać jakiekolwiek akta b. ministrowi Dr Schreinerowi. Tak samo Niemcy czescy i morawscy narzekali, że hr. Stürgkh był przychylniejszym dla innych niż dla Niemców.

Wobec tego **postanowiono zerwać osobiste stosunki z ministrem oświaty i wysłać deputacyę z żalami do prezydenta ministrów.**

Dziś zjawiła się u bar. Bienertha ta deputacya z szeregiem żądań i oświadczyła, że Niemcy woleliby Czecha na tem stanowisku, gdyż Czech byłby i grzeczniejszy wobec posłów niemieckich i sprawiedliwszym wobec ich żądań. Bar. Bienerth oświadczył, że rzecz zbada.

Od siebie dodajemy, że atak ten na hr. Stürgkha ma całą zakulisową historyę. Ataki te pojawiły się, gdy hr. Stürgkha poczęto w pewnych sferach uważać za przyszłego prezydenta ministrów. I ta grupa, która przeciwna jest temu zaatakowała go.

Pociski, wymierzone przeciw hr. Stürgkhowi mają słuszną podstawę jako **przeciw przyszłemu prezydentowi ministrów**, ponieważ hr. Stürgkh zachowuje się wobec wszystkich stronnictw nieprzychylnie, a bezpośredniem następstwem tego będzie, iż przy poświątecznej rekonstrukcyi gabinetu **straci tekę ministra oświaty.**

Węgry bez rekruta.

Budapeszt. (T. wł.). W dzienniku urzędowym pojawiło się dziś rozporządzenie hrab. Huhen-Hedervarego, że **asenterunek na Węgrzech został odłożony** na czas nieograniczony z powodu nie uchwalenia kontyngentu rekruta.

Niepożądana nominacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prezesem centralnej komisyi statystycznej zamianowano Dra Mayera.

Od siebie dodajemy, iż nominacya ta jest wysoce niepożądana, gdyż Dr Mayer znany jest ze swych germanofilskich uczuć. Stanowisko prezydenta jest niezmiernie ważne ze względów na powszechny spis ludności w Austryi, który odbędzie się 31 grudnia br. Doświadczenie z dawnych lat poucza, że od prezydenta zależy właściwy wynik statystyczny, gdyż dawniejsi przewodniczący dopuszczali się podrabiania prawdy, skutkiem czego Niemcy w miastach stanowili większy procent.

Choroba dra Luegera.

Wiedeń. (T. B.). Ranny biuletyn o stanie zdrowia dra Luegera opiewa: Temperatura 37, puls 86 regularny, czynność nerek i płuc w porównaniu do wczoraj niezmienione; **klizmy odżywczej nie przyjmuje**, odżywianie przez usta niedostateczne; stan sil mniejszy, przytomność jasna, przy mniejszem odżywianiu **upadek sił postępuje**.

Znowu pogorszenie.

Wiedeń. (T. wł.). W stanie zdrowia dra Luegera nie ma wcale zmiany na lepsze. Przeciwnie, stan zdrowia jest gorszy skutkiem niedostatecznego pożywienia. Pacyent zwolna, **lecz stale opada z sił.** Wstręt, jaki objawia do jedzenia jest zatrważający. Pomimo usiłowań lekarzy dr Lueger nie chce przyjmować pokarmów. Sztuczne sposoby odżywiania nie pomagają, bo albo wszystko oddaje wymiotami, albo odbywa się oddawanie kału.

Straszny płacz nerwowy, który od czasu do czasu powraca, męczy go i wpływa deprymująco. Od dziś dr Lueger nie przyjmuje nikogo, bo lekarze nie pozwalają nikomu wejść do pokoju.

O godz. 11 ej rano notował biuletyn kolosalny upadek sił. Rozszerzenie serca wzmaga się tak, iż lada chwila należy się spodziewać katastrofy.

Groźba wojny na Bałkanie.

Konstantynopol. (Tel. wł.) **Rząd turecki przygotowuje się** już bez wszelkich obsłonek **do wojny**, gdyż uważa, że rozpoczęcie kroków zaczepnych przez wojska bułgarskie jest nieuniknione.

Wszystkie wojska z Macedonii skoncentrowano już na granicy turecko-bułgarskiej. Z wielkim pośpiechem przedsięwzięto budowę kolejki polowej o licznych rozgałęzieniach do wszystkich miast granicznych.

Administracya turecka otrzymała rozkaz aby w wilajecie macedońskim przedsięwzięto naprawę dróg i mostów. Z Azyi Mniejszej napływają codziennie liczne transporty wojsk, które po krótkim postoju w Konstantynopolu wysyła rząd na granice Bułgaryi.

Dzienniki bułgarskie zaprzeczają, jakoby zawarto między Serbią a Bułgaryą konwencyę wojskową — natomiast utrzymuje się pogłoska, że serbski minister spraw zagranicznych Milovanowicz, który dziś wyjechał do Konstantynopola w powrocie swym stamtąd **zawrze stałe porozumienie zaczepno-odporne serbsko-bułgarskie.**

Sofia. (Tel. wł.) Rząd bułgarski zachowuje się zadziwiająco **spokojnie i milcząco, tak, że intencye jego są niewiadome.** Powszechnie daje się tylko zauważyć, iż **opinia publiczna w Bułgaryi jest wzburzona.**

We czwartek powraca król Ferdynand z Petersburga do Sofii. Wiadomość o zapowiedzianej wizycie króla Piotra serbskiego na dworze petersburskim przyjęła **opinia bułgarska z wielką radością.** Jest to bowiem dowodem, że Rosya **opiekuje (!) się Słowiańszczyzną na Bałkanie i nie dopuści do zaprzepaszczenia interesów bułgarskich.**

Znaczenie podróży króla serbskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ donosi, iż w kołach dyplomatycznych austryackich jest zapatrywanie, że podróż Piotra serbskiego do Petersburga nie będzie miała (?) politycznego znaczenia. Jest bowiem naturalną rzeczą, że po Ferdynandzie przybędzie do Petersburga król Piotr.

Od siebie dodajemy, iż zapatrywania te obliczone są na to, **by uspokoić opinię publiczną w Austryi, że Rosya nie dąży do zajęcia pierwszorzędnego stanowiska na Bałkanie.** Faktycznie zaś cała dyplomacya rosyjska wysila się w obecnej chwili w tym kierunku, a podróże królów bałkańskich do Petersburga mają pod tym względem pierwszorzędne znaczenie.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 2 marca).

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej wskutek zwyżki kursów na giełdach zagranicznych i pokojowej mowy króla angielskiego obroty były silne i kursa poszły w górę. Akcye gal. Tow. naft. karp. żądano. Renta koronowa węgierska uzyskała zwyżkę.

Wizyta hr. Aehrenthala i ambasador włoski.

Medyolan. (T. wł.). „Corriero dela Sera“ zaprzecza, jakoby ambasador włoski w Berlinie Pansa źle był traktowany przez władzę podczas pobytu hr. Aehrenthala. Nie prawdą jest, jakoby ambasador włoski odsunięty był. Natomiast hr. Aehrenthal odwiedził go, a wizyta ta trwała przeszło godzinę, poczem Pansa rewizytował hr. Aehrenthala i odbył dłuższą konferancyę.

O arcybiskupstwo Zadaru

Praga. (Tel. wł.) »Narodni Listy« donosza, iż arcybiskup Zadaru ks. Dwornik przyjęty został dzisiaj na posłuchaniu u bar. Bienertha, aby przedstawić swój zatarg z kuryą rzymską.

Arcyb. ks. Dwornik ma zamiar podać się w stan spoczynku i prosić, aby jego następcą zamianowano Kroata, biskupa dyecezyi Sebenico.

Parodya ziemstw na Litwie i Rusi.

Petersburg. (Tel. wł.) W tych dniach odbyła się narada wybitnych posłów do Dumy z Rusi i Białej Rusi w sprawie projektu ziemstw w gub. zachodnich. Większość uczestników wypowiedziała się przeciwko systemowi kurjalnemu wyborów według narodowości. Zamiast tego, wypowiedziano się za ustosunkowaniem procentowem radnych w ziemstwach. Zdaje się, że uchwała taka będzie również powzięta przez większość komisyi Dumy, rozpatrującej projekt.

Sprawa chełmska.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz“ pisze: Rząd widocznie sam powątpiewa o wartości informacyi o Chełmszczyźnie, dostarczonych przez bractwa prawosławne i inne organizacye „prawdziwie rosyjskie“. Prezes rady ministrów Stołypin, jak się dowiadujemy z dobrze powiadomionego źródła, wezwał senatora Neuhardta, aby się udał do Chełmszczyzny i na miejscu sprawdził nadsyłane o tym kraju doniesienia, zebrał osobiście materyały, dotyczące sprawy chełmskiej, jak również wyjaśnił rzeczywiście opinie i życzenia miejscowej ludności, zarówno prawosławnej jak katolickiej.

„Zły wpływ“ na Rosyę.

Petersburg. (Tel. wł.) Pos. Puryszkiewicz zwołał gremialne posiedzenie Związku pod wezwaniem św. Michała i Zw. prawdziwych ludzi rosyjskich, aby uniemożliwić na przyszłość podróż do Rosyi gościom, będącym członkami obcych parlamentów. Puryszkiewicz jest zdania, że podróże takie wywierają zły (!) wpływ na życie polityczne w Rosyi.

Kwestya przesilenia w Anglii.

Londyn. (T. B) W kołach parlamentarnych przewidują wyjaśnienie się sytuacyi, jako wynik ostatnich zajść. Ogólnie sądzą że jeżeli nie nastąpią nieprzewidziane trudności, to przed końcem obrad nie przyjdzie do nowego przesilenia. Wniesienie rezolucyj dotyczących Izby lordów oczekiwane jest na 29 marca. Obrady nad niemi potrwają miesiąc i dlatego już ewentualne przesilenie mogłoby przyjść dopiero w kwietniu. W kołach liberalnych istnieje nadzieja, że budżet Lloyda Georga w końcu zostanie przyjęty.

Wylewy we Francyi.

Angers. (T. B.) Woda przerwała wał, chroniący doliny rzeki Anthion (?) zalała kilka miejscowości okolicznych. Wojsko bierze udział w akcyi ratunkowej.

Strajki.

Paryż. (T. B.) Jak z Hallays donoszą, strajkujący tkacze wtargnęli wczoraj mimo interwencyi żandarmeryi do fabryki i obrabowali ją; jeden żandarm lekko zraniony.

Filadelfia. (T. B.) Porządek został przywrócony, wskutek interwencyi wielkich kupców. Oczekiwane jest w najbliższych dniach zażegnanie strajku kolejowego.

Kopenhaga. (T. B.) W Kastell skradziono wczoraj kasę batalionową z 12.000 K, przeznaczonemi na żołd. Policya jest na tropie złoczyńcy.

Z chwili bieżącej.

Rozłam wśród mankietników. Jak donoszą z prowincyi do warszawskiego „Dnia“, wśród duchownych marjawickich, coraz wybitniej zauważyć się daje rozłam. Niektórzy z „otców“ wyrażają się do współwyznawców, iż mają zamiar porzucić celibat i wejść w związki małżeńskie. Inni wyraźnie objawiają dążenia do połączenia się z prawosławiem.

Austrya i Rosya na Bałkanie.

Z poważnego źródła wiedeńskiego otrzymujemy następną informacyę:

Podczas wizyty hr. Aehrenthala w Berlinie i w Monachium dyplomacya rosyjska nie próżnowała. Przypomniały jej się czasy posła Hitrowa, który siedząc w Bukareszcie za czasów, kiedy hr. Gołuchowski reprezentował tamże Austro-Węgry, był reżyserem wszystkich intryg dyplomatycznych i rewolucyjnych rosyjskich na całym Bałkanie. Podróż króla Ferdynanda bułgarskiego do Petersburga, zapowiedziana, acz wstydliwie, podróż nad Newę króla Piotra serbskiego, coraz widoczniejsze zabiegi, by między Bułgaryą, Serbią i Czarnogórzem doprowadzić do formalnego przymierza, konwencyi wojskowej, a może nawet unii cłowej, o ile chodzi o Serbię i Bułgaryę — wszystkie te fakta odzwierciedlają gorączkową działalność Rosyi na Bliskim Wschodzie.

Do czego ta działalność dąży? Przedewszystkiem do utrwalenia i pogłębienia wpływu Rosyi i — co dla gabinetu wiedeńskiego jest ważniejszem — do zupełnego zniszczenia wpływu Austro-Węgier. To jest cel na najbliższą metę. Czy Rosya dąży do wywołania wojny bułgarsko tureckiej, trudno wiedzieć ludziom stojącym opodal. Ale taki fakt, jak podarowanie Rosyi przez cesarza Mikołaja II sporej eskadry, mówi bardzo wiele. Trzeba bowiem pamiętać, iż po zreorganizowaniu floty tureckiej przez admirała angielskiego Gamble'a porty bułgarskie Warna i Burgas uległy zniszczeniu. Nadto flota turecka transportowa pod osłoną statków wojennych mogłaby wysadzić w obu tych punktach silne korpusy armii lądowej. Te korpusy, podawszy rękę armii tureckiej, działającej od strony Adryanopola, wzięłyby wojska bułgarskie na wschodnim terenie walki w dwa ognie. Rosya dzięki podarowaniu Bułgaryi floty wojennej niweczy ów plan strategiczny turecki. Wygląda to więc tak, jak gdyby Rosya życzyła sobie tej wojny. Co się jej uśmiecha? Czy umożliwienie Bułgarom zabrania całej Macedonii wraz z portem Saloniki, a więc z tym portem, który Austrya już od półwieku, bo jeszcze od czasów barona Brucka, ministra handlu, internuncyusza w Konstantynopolu, wreszcie ministra skarbu, uważa za swój spadek w razie rozbioru Turcyi? A może sądzi, że rozpaliwszy wielki pożar na Bałkanie, przy pomocy Anglii i Francyi załatwi dla siebie pomyślnie uregulowanie przejazdu statków wojennych rosyjskich przez Dardanele?

Jakiemkolwiek są ostateczne cele kampanii dyplomatycznej rosyjskiej, jedno nie ulega wątpliwości: ich następstwem bezpośredniem, w najbliższej przyszłości musi być zmiana »status quo« politycznego na Bałkanie. Rosya świadomie zdąża do tego efektu w chwili, gdy równocześnie domaga się od gabinetu wiedeńskiego, by gwarantował, że nie będzie się wtrącał do spraw bałkańskich. Pan Izwolski widocznie liczy albo na naiwność hrabiego Aehrenthala, albo na obawę Austro-Węgier przed starciem wojennem z Rosyą. Gotów się atoli pomylić. Austro-Węgry zdają sobie wybornie sprawę, że kwestya przodownictwa politycznego i gospodarczego na Bałkanie jest dla nich pierwszorzędnem zagadnieniem. W roku 1866 dały się wyrzucić Prusom z Niemiec. W tejże samej chwili utraciły swoje stanowisko na półwyspie Apenińskim. Gdyby więc taraz bądź przez niedopatrzenie, bądź przez brak energii pozwoliły się usunąć Rosyi z półwyspu bałkańskiego, straciłyby możność ekspanzyi ekonomicznej i politycznej, czyli straciłyby wobec nieubłaganej konkurekcyi wielkich mocarstw wszelkie warunki istnienia, jako państwo. Austro-Węgry nie potrzebują godzić na samodzielność drobnych państw Bałkańskich. Ale nie mogą żadną miarą pozwolić, by te państwa stały się gubernatorstwami Rosyi i by Rosya z ich pomocą militarną zagrażała bezpieczeństwu terytoryalnemu Austro-Węgier od południowego wschodu.

Używany często do usług półurzędowych przez Biuro Literackie na wiedeńskim Ballhausplatzu »Neues Wiener Tagblatt« przyniósł dzisiaj rano pod formą wywiadu z jakimś anonimowym politykiem niemieckim w Monachium zapowiedź, że Austro-Węgry nie pozwolą na dalsze roboty Rosyi, dążące do zmiany »status quo« na Bałkanie. Dla szerokiej publiczności, która się nie rozumie na subtelnościach roboty dyplomatycznej, ów wywiad jest zwyczajnym, mniej albo więcej interesującym artykułem dziennikarskim. Kancelarye dyplomatyczne przecież na takiego rodzaju pogróżki są tak czułemi, jak pierwszorzędny barometr.

Hrabia Aehrenthal podczas kampanii dyplomatycznej o Bośnię i Hercegowinę dowiódł, że należy do ludzi o twardej ręce. Wprawdzie dyplomacya niemiecka, o ile może, wstawia się w Wiedniu za Rosyą. Jej wstawiennictwo osiągnęło ten rezultat, że hr. Aehrenthal oświadczył gotowość porozumienia się z Rosyą. Ta gotowość będzie musiała przecież się od razu skończyć z chwilą, gdy się namnoży dowodów nielojalności Rosyi. Wobec dowodów takiej nielojalności i wstawiennictwo dworu berlińskiego nie przyda się na nic. Hrabia Aehrenthal odpowie na nie argumentem, używanym w podobnych wypadkach przez wszystkie rządy, że dobro Austro-Węgier wymaga energicznego położenia kresu podkopom, mającym zniszczyć ich pozycyę na Bałkanie.

Trzeźwo patrząc na stosunek Austro-Węgier do Rosyi, trzeba powiedzieć, iż właściwie w ostatnich dwóch tygodniach uległ on znacznemu pogorszeniu i to z winy Rosyi. Wszystkie biuletyny optymistyczne służą jedynie do ukrycia prawdy. Dyplomacya, zwłaszcza gabinety państw interesowanych, nie lubią, by im zaglądano w karty. Nawet w razie wielkiego niebezpieczeństwa ukrywają one do ostatniej chwili istotny stan rzeczy. Tak jest i obecnie. Rosya prowadzi grę dla siebie - więcej niż ryzykowną. Jest bez armii i bez pieniędzy. Austrya ma i pierwszą i drugie. Mobilizacya wiosenna w roku przeszłym dowiodła wielkiej sprawności aparatu wojskowego Austro-Węgier. Łatwość, z jaką rząd austryacki umieścił za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności rentę koronową na sumę 140.000000 k. jest dowodem wielkiego zaufania i obywateli austryackich i rynku pieniężnego europejskiego do finansów austryackich. Szanse tedy w owem starciu są dla Rosyi bardzo nierówne. Państwo, które o tem wie, zazwyczaj nie prowadzi polityki zaczepnej. Chyba, że jego kierownicy są ludźmi wysoce lekkomyślnymi.

Kto wie, czy historya nie wyda o Mikołaju II. takiego sądu.

Dr Lueger.

Wiedeń, dn. 1 marca.

Choroba Luegera przybrała w poniedziałek pomyślny obrót. Chory przespał noc bardzo dobrze i wypocił się, co ucbodzi za pomyślny objaw. Także funkcya nerek poprawiła się nieco, a czynność serca nie grozi nagłą katastrofą, atoli stan choroby jest taksamo jeszcze beznadziejnym, jak przedtem. Dr Lueger nie może bowiem wcale jeść nawet łyżeczkę herbaty wymiotuje natychmiast. Lekarze żywią go więc, acz niedostatecznie i z trudnością, przez t. zw. klyzmy. Grozi mu więc, jeżeli nie nastąpi w tym kierunku zwrot ku lepszemu, śmierć z osłabienia organizmu. Przytem każdej chwili mogą nastąpić dalsze komplikacye w chorobie nerek. Zatruta krew sprowadzić może każdej chwili t. zw. „concę", t. j. utratę przytomności i śmierć.

Subjektywny stan Dra Luegera jest jednak wybornym. Przytomność zachowuje zupełną i objawia w rozmowie zadziwiającą nawet u zupełnie zdrowego człowieka bystrość umysłu. Lekarze nie mogą wyjść z podziwienia, obserwując stalową siłę jego organizmu i nieugiętą świeżość umysłową. Już kilkakrotnie wyznaczali mu termin śmierci i za każdym razem doznali — zawodu. Przed tygodniem jeszcze powiedział im Lueger, że „długo ich będzie wyprowadzał w pole" i dotrzymał słowa.

Humor chorego objawia się w trafnych i dowcipnych odpowiedziach na pytania lekarzy. Gdy go Dr Mayer zapytał, jak się ma, Dr Lueger odrzekł: „No był czas, że miałem się lepiej niż teraz". Cały Wiedeń podziwia w swym burmistrzu niezwykłą religijność i charakter na łożu śmierci—taksamo wzniosły, jak i w czasie politycznej działalności. Dr Lueger przyjął św. Sakramenta, codziennie modli się ze spowiednikiem i objawia gorący zapał religijny. Jak był wzorem obywatela w życiu, tak wzorem jest i na łożu śmierci.

W kościołach odprawiają się codziennie nabożeństwa: katolickie, starokatolickie, prawosławne i protestanckie na intencyę wyzdrowienia burmistrza. Dzieci modlą się w szkołach i ochronkach. Przed ratuszem tłumy czekają na biuletyny. Podniecenie panuje ogromne. Kilku ludzi ofiarowało swe ciało do transplantacyi na ranę chorego burmistrza.

Echa panoramy w Barbakanie.

Z poważnych kół obywatelskich piszą nam:

Ostatnie posiedzenie Rady m. jest obrazkiem znamiennym i godnym zapamiętania.— Przebieg obrad wykazał, że uchwały naszej Rady mogą być w kompromitujący sposób dla niej zbagatelizowane, a sama Rada przestaje być czynnikiem kierującym sprawami miejskiemi, natomiast staje się bezdusznym automatem w rękach przebiegłego autokraty i spekulanta politycznego, — swego burmistrza.

Doszło już do tego, że obywatele krakowscy sami będą zmuszeni pomyśleć o przywróceniu autorytetu Rady m. i poszukać sposobów poskromienia samodzierżczych zapędów krakowskiego kacyka.

Rządy p. Lea wszystkim się już przejadły i niewątpliwie byłoby z korzyścią materyalną, a nadewszystko **moralną** dla miasta, gdyby po sześcioletniem urzędowaniu spoczął na łonie zacisznej przyrody w posiadłości swojej w Bonarce.

Wstyd doprawdy pomyśleć, aby sprawy narodowe, jak np. obchód grunwaldzki, panorama, jubileusz Słowackiego, Chopina traktowane były z osobliwą obojętnością i lekceważeniem.

Wstyd, po tysiąc razy wstyd tym wszystkim, — którzy rękę do tego **przykładają**.

Główną winę tutaj ponosi burmistrz m. Krakowa i nic go nie uchroni od tej odpowiedzialności. Rzekomo naiwne jego tłumaczenie się na pełnej Radzie, że nie wie, czy magistrat dobrze zrobił odrzucając projekt Styki, bo nie był na dotyczącem posiedzeniu, jest oburzającem. Rzecz to dobrze wiadoma, że magistrat w razie potrzeby służy p. Leowi za wygodny parawanik, poza który p. prezydent tchórzliwie się kryje, skoro tylko tego groźniejsza sytuacya wymaga. Wiadomo wreszcie, że Magistrat jest tylko **manekinem** i ślepym wykonawcą swego zwierzchnika. Pan Leo nie ma nawet na tyle odwagi, aby z **odkrytą przyłbicą** bronić swoich zasad. Umie w porę uchylić się, gdy strzał pada.

W całej aferze obchodu grunwaldzkiego uderza dziwne zachowanie się „Czasu" i „N. Reformy«. Pierwszy coprawda nie zapomniał swoich tradycyi i stoi wytrwale na stanowisku **gasiciela** ognia narodowego. Sam zresztą już skostniał i nikt się nie liczy w kwestyach **narodowych** z jego opinią.

Inna rzecz z „Nową Reformą". Pismo to — ściśle spekulacyjne i busines'iarskie, podobnie jak i jej właściciel — w sprawach narodowych zmienia strój (sic!) i barwę **stosownie do okoliczności**. Raz przywdziewa **konfederatkę** — to znowu **jupicę**, albo równocześnie stroi się w **jedną i drugą** szatę — a nawet, gdy zachodzi potrzeba, przyobleka się szkarłatem **czerwonego sztandaru!**

Obecnie przebywa ciężki kryzys swego błazeństwa. Panowie **Doboszyński, Bandrowski i Wassung** (zwłaszcza po coraz częstszych obiadkach ekscelencyjnych) kurczą się, jak mogą. Rzecz drażliwa. Panorama, Barbakan, Chopin — to kompromitacya sojusznika dra Lea, oraz „szkolno-scholastycznych" aspiratorów przed c. k. władzą.. Którą drogą wybrać?

Chwieje się grunt pod nogami t. zw. polskiej (!) demokracyi — kliki uprawiającej: geszefciarstwo polityczne, karyerowiczostwo, arlekinadę, wzajemną adoracyę, chciwość i błazeństwo.

Tak wygląda kultywowanie spraw **narodowych** z nastaniem ery „demokratycznej" w mieście naszem...

O kobietach dla kobiet.

Z życia prywatnego pani Curie. — Moda rękawiczek i ponczoch. — Kobieta na wagę złota.

Pani Curie, wykładająca na katedrze chemii w Sorbonie Paryskiej, stała tymi dniami znowu na widowni publicznej z powodu uzyskania pierwiastku »Polonium«. Pani Curie ma 45 rok życia. Jest kobietą szczupłą o bladem obliczu. Twarz jej jest regularna, misternie wyrzeźbiona o wybitnie polskim typie. Usta cienkie, nieco lekceważąco wzniesione, pozwalają się domyślać o niedostatku w latach młodych. Pani Curie jest jedną z tych kobiet, które z żądzą wiedzy i zamiłowaniem dla wiedzy przyszły na świat. Jej pokojem dziecinnym było laboratoryum. Już przed 40-tu laty najchętniej się zajmowała retortami, palnikami Bunzena i innymi przyborami pomocniczymi, których jej ojciec, profesor fizyki Skłodowski w Warszawie, używał do swych prac naukowych. Gdy podrosła, najprzyjemniejszem jej zajęciem było mycie i czyszczenie instrumentów i przyrządów przez niego do prac używanych. Od niego też pobierała początki tego działu wiedzy, który ją później okrył takiemi laurami. Pani Curie mieszka w środku głośnego Paryża niby jaka pustelniczka. Jeżeli nie pracuje w laboratoryum, lub nie oddaje się swej drugiej namiętności, jeździe na kole, to nie masz dla niej nic bardziej umiłowanego nad nauczanie swej córeczki Ireny, którą kocha namiętnie. Uważa szczęście matki, jako wyżej stojące ponad wszelką sławę, którą może dać wiedza. Oddaje się też temu szczęściu tak chętnie, i tak się niem przejmuje, że w domu jej można nabrać przekonania, iż nigdy nie słyszała o fizyce i radyum. Że pani Curie nie jest wolną od roztargnienia, tak zwyczajnego u profesorów, dowodzi mała anekdota, przed kilku laty opowiadana ku rozbawieniu słuchaczów. Niech i nam wolno ją będzie powtórzyć: Pani Curie pracowała pewnego dnia w skupieniu ducha nad trudnym eksperymentem, gdy wtem służąca wpadła do laboratoryum i zaczęła krzyczeć: „Proszę pani, proszę pani, połknęłam szpilkę!" Pani Curie się nie obejrzała, pracowała dalej spokojnie i w końcu powiedziała: „Czego właściwie tak krzyczysz? Masz tutaj inną".

* * *

Rękawiczka, którą moda od kilku lat zaniedbała, nabiera coraz więcej znaczenia. Na »shopping« (zakupy) i spacery poranne panie w Paryżu używają obecnie rękawiczek z skóry renifera z grubemi szwami i wielkiemi guzikami koloru pistacyi. Szczególnie atoli taką rękawiczkę bierze się do sukni sporządzonej przez męskiego krawca. Damy, oddające się sportowi, noszą przy „golfie" i na przejażdżkach konnych rękawiczki z skóry antylopy. Jest ona miękką pomimo wytrzymałości materyału. Te rękawiczki, zaopatrzone w silny ścieg, okazały się bardzo praktycznemi. Nosi się je w wszystkich kolorach. Białe wyglądają również dobrze, nadto można je łatwo prać. Na wizyty i na herbatki popołudniowe nie wyszła z mody. »Gant de Sade« z tą tylko różnicą, że właśnie jako rękawiczka wizytowa musi być wygodniejszą, by ją można było łatwo zdjąć i nałożyć. Na wieczór używa dama rękawiczek z duńskiej skóry białego lub różowego koloru z długiemi manszetami.

W najnowszych jednak czasach zaczęto używać rękawiczek popielatych o srebrzystym odcieniu, nadających się specyalnie do sukni naszywanej dżetami lub srebrem tkanej. Najczęściej muszą się one zgadzać w kolorze z pończochą i trzewiczkiem wieczorowym. Czarna rękawiczka natomiast, tak niegdyś ulubiona, wychodzi zupełnie z mody, znajdując jeszcze zastosowanie tylko w żałobie. Wzrastające zamiłowanie do sukien krótkich, a więc pozostawiających stopy wolnemi, zwróciło także uwagę na trzewiki i pończochy. I tutaj przyszło już do zmiany. Wyłączne królowanie pończochy czarnej już się skończyło. Ta ostatnia musi ustępować miejsca pończosze kolorowej. Elegantki kładą nacisk na to, by odcień pończochy, jak niemniej przeważnie kolorowego trzewika, zgadzał się co do barwy z całym kostyumem. Pończocha bywa przeważnie jednolitego koloru bez wzorów, rzadko kiedy zaś dyskretnie prążkowana. „A jour" pończochy sporządzone z jedwabiu lub innego materyału, nadają się do półtrzewika amerykańskiego, tak chętnie używanego w ciągu dnia. Bardzo gustowne są także pończochy adjustowane koronkami francuskiemi i irlandzkiemi. Jako ostatnia nowość figurują pończochy, ozdobione bądźto perłami, bądźto dyskretnemi dżetami. Sprawiają furorę, gdy są dodatkiem pikantnym do sukien teatralnych.

* * *

Maharadża z Nepal zrobił niedawno użytek z zwyczaju, jaki posiada i jaki wartoby naśladować. A mianowicie w ważnych wypadkach rozgrywających się na jego dworze, daje ubogim w kraju tyle złota, ile waży osoba, odgrywająca główną rolę w jego życiu. „Tula" — tak się nazywa ceremonia odważenia złotem. Tym razem chodziło o żonę Maharadży, która wyzdrowiała po ciężkiej słabości. Podczas jej choroby modlili się biedni poddani we wszystkich świątyniach o zdrowie dla swej Maharani. Po przejściu słabości księżna bardzo zeszczuplała. Maharadża

Dramat chorwacki
na naszej scenie.

(Ivo conte Vojnović: »Trylogia dubrownicka«).

»Dubrownicka trylogia« **Vojnevića** należy do tego rodzaju utworów scenicznych, których bez komentarza odpowiedniego zrozumieć prawie niepodobna. Składają się na tę pozorną jej niejasność: z jednej strony **lokalny charakter** fabuły, — z drugiej strony forma ujęcia przedmiotu w ramy sceniczne, **liryczna ekspresya** dramatycznego węzła.

Dzieło chorwackiego poety tem bardziej wymaga komentarza, że i tło i przedmiot sam i postaci sztuki przedstawiają dla ogółu społeczeństwa polskiego motyw niemal zupełnie nieznany i nowy. Nawet historyczna strona utworu, mianowicie zajęcie Republiki Dubrownickiej przez wojska Napoleona (27 maja 1806 r.), jest wśród szerszych warstw naszych rzeczą niezmiernie mało znaną.

Trudno tu się rozwodzić obszernie nad historyczną stroną dramatu Vojnovića [1]). Pokrótce wspomnieć należy, że w starodawnej Rzposp. Dubrownickiej ustrój społeczny i czynniki państwowo-prawne rozwinęły się na wzór miast **włoskich**, z których każde dla siebie stanowiło osobne, samoistne państwowo-polityczne ciało o charakterze **kupiecko-arystokratycznym**, z tą tylko różnicą, że wszystkie były oparte na wielkiej swobodzie. **Raguza** (Dubrownik) w szczególności kształciła się na swym pierwowzorze, — republice Wenecyi, częścią oddając wiernie jej obraz *en miniature*, częścią — i w ostatnich czasach swego żywota coraz częściej — parodyując ten obraz.

[1]) Dokładny obraz historyczny dziejów i upadku Dubrownika znajdzie czytelnik w pomnikowem dziele Dra Lucyana Kneza Vojnovića „Pad Dubrownika" I—II. (Zagrzeb 1908). Krótki komentarz historyczno-literacki w rozbiorze „Trylogii Dubrownickiej" Tad. St. Grabowskiego w „Świecie słowiańskim". (R. 1908. T. I—II.) i w rozprawie p. Heleny d'Abancourt de Franqueville „Dubrownik-Raguza. Wczoraj i dziś". (Kraków 1904).

Duch arystokratyczny i siła tradycyi panowały tu wszechwładnie, dochodząc do najwyższej skrajności. Widoczne to, zwłaszcza po wielkiem trzęsieniu ziemi, które nawiedziło w r. 1667 Dubrownik, niszcząc go w straszny sposób, kiedy wskutek śmierci bardzo wielu panów, senat był zmuszony mianować szlachtę i niektórych bogatszych z ludu. Nowa ta szlachta pozostała na zawsze *dii minorum gentium*.

Mimo wielu zasadniczych różnic znaleść można i wiele rysów podobieństwa między tą małą rzeczpospolitą dubrowicką i jej dumnymi vlastelami, a między dawną »rzeczpospolitą polską« i jej charakterystyczną szlachtą. Jak jedna tak i druga rzeczpospolita żyła »złotą wolnością«, którą doprowadziła do ostatecznych granic; tu i tam zasadniczym i panującym żywiołem byli panowie: szlachta w Polsce, tak zw. plemići w Dubrowniku; jednych i drugich wreszcie ta bezgraniczna, lekkomyślna wolność doprowadziła do rozstroju społecznego i rozkładu i przeżycia państwowego, a co za tem idzie i do utraty samodzielności.

Były jednak i wybitne różnice. Przedewszystkiem *plemići* dubrowniccy wyrośli, jak i szlachta miast włoskich, na gruncie kupieckim — są to przedewszystkiem kupcy, następnie dyplomaci, lub artyści. Owych żołnierskich postaci, co całe życie spędzali na koniu i wśród wichru wojen, jak nasza szlachta, w całych dziejach Dubrownika nie znajdzie ni jednego, jak nie znajdzie takiego typu wiejskich gospodarzy, rozmiłowanych w roli i pracy około niej, jaki u nas jest obok szlachcica żołnierza najpowszedniejszym.

* * *

Moment ostatecznego rozpadania się w gruzy złotej kolumny wolności Dubrownika uchwycił Vajnović w swej trylogii a dokonał tego w sposób oryginalny. W stosunkowo bogatej literaturze obrazów upadku różnych społeczeństw, trylogia Vojnovića dałaby się porównać jedynie z głośną w swoim czasie pieśnią belgijskiego poety, **Rodenbacha**, który w swojej »**Bruges-la morte**« opiewa dzieje śmierci flamandzkiego grodu, — albo też z jednem z najnowszych dzieł naszej literatury, o wybitnej wartości: z **Ignacego Grabowskiego** dramatem *„Król Stanisław August"*, z którym, dziwnym zbiegiem okoliczności, nie jeden ma rys wspólny.

W *„Trylogii dubrownickiej"* przedstawione są trzy fazy, jakie przechodził patrycyat Dubrownika w przeszłym wieku.

Cały dramat pisany dyalektem dubrownickim ze wszystkiemi jego charakterystycznemi właściwościami, w części samodzielnie i niezawisle powstałemi — w części zapożyczonemi z włoszczyzny.

Tłem dekoracyjnem części I-szej »Allons enfants« jest starożytna sala dubrownickiego patrycyusza, Orsata Wielkiego.

„Gorące, majowe słońce wpada przez okno, a z jego promieniami drży w powietrzu i ćwierkot czarnych jaskółek. Z za okien słychać to zgiełk ludu, to gruchanie gołębi w otworach gzymsów starego pałacu, to gwar rozmów, śmiechów, krzyku, co przytłumionem, głuchem echem szeleszczy za zamkniętemi, wielkiemi, białemi drzwiami".

Tam — za niemi, odbywa się teraz ciężka walka patrycyatu wolnej republiki. Orsat porwał całą szlachtę do siebie, aby nakłonić ją do wytrwania w wolności, aby powstrzymać od ostatecznego upadku, aby zaświecić po raz ostatni przejasnym blaskiem wolności przed oczyma tych, co się już w mrok niewoli zasnuwali.

Dochodzą zewsząd wiadomości, że Francuzi już idą. Wreszcie wiadomość wpada do ponurych sal Orsata, w których odbywają się narady; — spada tu nagle — przynosi ją w zwyczajnych, prostych słowach służba, nie rozumiejąca nawet dobrze sytuacyi. Proste słowa prostego wieśniaka, rzucone gwałtownie, niespodzianie, urywanie, bez efektów scenicznych, wśród ogólnego milczenia, wywołują potężne wrażenie. Coś podobnego spotykamy i u nas, w »**Warszawiance**« St. **Wyspiańskiego**, gdzie również prosty żołnierz staje się punktem kulminacyjnym napięcia całego obrazu dramatycznego, przynosząc wiadomość z pola walki.

Francuzi tedy już w drodze do Dubrownika, a senat burzliwe jeszcze toczy obrady. Większość jest za Francyą, a jedyny **Orsat** walczy przeciw większości. Siedzi nieprzytomny, bez ruchu, zacisnąwszy oczy i pięści, »jak gdyby go kłuli nożami pod żebra«. Lecz gdy się dźwignie tylko i przemówi, w jednej chwili wyrasta ponad wszystkich. Wolałby, by razem pomarli, aniżeli pochylić głowy pod cudze jarzmo. Umarliby przynajmniej w zgodzie i w swobodzie!

— On czuje, że tu zginie na zawsze i wolność i wielkość rzeczypospolitej, zginą dawne tradycye, zginie różnica między szlachetną krwią **gosparów**, a prostą krwią ludu. Dlatego pada na kolana przed **kniaziem** [1]) ku wielkiemu oburzeniu innych, dumnych **vlasteli** i błaga go, by ratował republikę i wolność i nie wpuszczał obcych do miasta. A jeśli już Dubrownik musi ugiąć kolana, — toć nie musi wolność dubrownicka. Jest jeszcze jedno wyjście! Niech wsiądą na okręty, niech podniosą swój sztandar i **barjak sv. Vlaha** [1]) i odpłyną szukać, jak ich ojcowie niegdyś, pustej skały, gdzieby skryli swą wolność.

Cudowna i przesmutna jakaś poezya leży w tym rozpaczliwym planie Orsata, jak i w całej tej scenie. Orsat, porwany szałem swej wymowy i bólem szarpany, widzi tę okropną chwilę przed oczyma, widzi długi sznur okrętów, emigrujących rodaków, — pragnie ich porwać obrazem i rzuca te przepiękne, te przesmutne słowa:

„Gołębie i obłoki będą was pytały: ktoście, kogo szukacie?
A żagle im odpowiedzą: Dubrownik płynie! Dubrownik szuka znowu pustej skały, gdzieby skrył swoją swobodę..
Pokażcie nam ją gołębie! pokażcie nam obłoki! Prowadźcie nas do szczęśliwej, greckiej ziemi, do ziemi bogów..,"

Napróżno Orsat błaga, zaklina, wyzywa z ich serc odwagę i dumę i siłę poświęcenia, napróżno, wreszcie urąga ich tchórzostwu i zniewieściałości.

Jednych opanowała bezgraniczna trwoga i płacz niemal dziecinny, drugich zaślepiła sława i urok imienia **Napoleona**, innych znowu ogarnęła rozpacz i melancholijna rezygnacya, innych znowu uniosły marzycielskie nadzieje i wiara w **Aleksandra** rosyjskiego, — nie znalazł się jednak ni jeden, któryby jak Orsat, jak wśnięty, zaklęty obraz, wpatrzył się całą siłą ducha w potężne widmo wolności i przy niem tylko stać pragnął.

Rozgorączkowani, drżący, z wypiekami na twarzy i pianą na ustach, rzucali się na siebie **gospari**, jakby w śmiertelnych podrzutach, — złamani, zrozpaczeni, nieświadomi drogi swej, ni celu, ni środków. Niedołężny, zdziecinniały kniaź, nie umiał silną ręką uchwycić rozlatujących się wiązadeł potarganej sieci, nie umiał zapanować nad wytrąconymi z równowagi umysłami, słowy swemi i postępowaniem pogarszając jeszcze sytuacyę.

Niespodziewane zjawienie się Francuzów w mieście kładzie koniec męczącemu szamotaniu: panowie idą przyjąć przybyszów. Zostaje sam tylko Orsat ze swym strasznym bólem w piersi. Przez chwilę słychać jeszcze ciężkie, bezwładne kroki **Orsata**, bolesny jęk jego: »Ajmeh meni! majko moja«.. (Biada mi, matko moja!) chrzęst fotelu, na który padł nieprzytomny i — wszystko milknie, wszystko głuchnie w ciszy, której akompaniuje tylko bolesny, ciężki, szarpiący piersi oddech **Orsata**.

Wtem — dreszcz przechodzi po ciele widza... w ciemnych, rozwartych drzwiach, jak śmierć czarna, ukazuje się nagle — narzeczona Orsata **Desza Palmotićówna**.

Przyszła, by po raz ostatni pozdrowić słońce (wolność), które krwawem, czerwonem światłem ginie na zachodzie.. Blada jest i bez ruchu, jak alabastrowa rzeźba, gdyż widziała.., śmierć. Wśród uścisku patrzą oboje za ostatnim promieniem słońca, co już tonie, a gdy się jutro znów w górę dźwignie — nie pozna już Dubrownika, ni jego dzieci.

Dreszcz znowu przechodzi widza... »*Allons enfants de la patrie!*« — dają się słyszeć wśród tej zaklętej ciszy porywające, a w tej chwili tak przerażające słowa pieśni. Orsat słyszał tę pieśń w Paryżu, kiedy pod gilotyną padała głowa króla Ludwika, jak i w tej chwili pada głowa niepodległości Dubrownika.

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Patrycyusze dubrowniccy wybierali co miesiąc z pomiędzy siebie jednego, zwanego **knezem**. Była to godność bez władzy, a tak krępująca, że kniaź taki n. p. nie śmiał wychodzić przez cały miesiąc ze swego pałacu.

[1]) Sztandar św. Błażeja, patrona Dubrownika i wolności dubrownickiej.

czekał tedy z ceremonią „Tula" dlatego tak długo, by żona powróciła zupełnie do zdrowia i nabrała pierwotnej wagi, około 67 kilogramów. Wtedy dopiero, ubraną w dworskie szaty i przyozdobioną wszystkiemi kosztownościami, posadzono na dużej misie wagi, służącej wyłącznie do tej ceremonii. Drugą misę wypełniono złotemi monetami. W austryackich złotych monetach przedstawiałoby tych 67 kilogramów wartość 167.500 koron. Ze względu, że większość poddanych Maharadży jest uboga, nie wypadło na poszczególnego z nich zbyt wiele. Naturalnie, że Maharadża nie wypłaca wszystkiego złota wyłącznie ze swej prywatnej szkatuły. Bogacze tego kraju muszą także składać się na ową jałmużnę. W.

Utopia w literaturze polskiej.

Interesujący i barwny odczyt wygłosił pod tym tyt. Dr Karol Skrzetuski w krak Tow. pielęgnowania nauk społecznych.

Oto krótkie streszczenie zajmującego odczytu:

Wiecznemu pragnieniu szczęścia, właściwemu ludzkości cywilizowanej, zawdzięczają swoje powstanie utopie, romansy fantastyczne, opisujące społeczeństwa szczęśliwe, nieistniejące. W polskiej literaturze politycznej wieku XVII i XVIII utopia prawie nie jest zastąpiona Z utworów tej epoki przedstawił prelegent Stanisława Leszczyńskiego »Rozmowę Europejczyka z wyspiarzem« i Ignacego Krasickiego »Doświadczyńskiego«. Pracę Leszczyńskiego, mimo całej naiwności, należy — zdaniem autora — uważać za rozwojowo bardziej posuniętą od tegoż autora »Głosu wolnego«. W »rozmowie« król-filozof zapomniał o państwie stanowem »Głosu wolnego« i przyjął zasadę oświeconego absolutyzmu.

»Doświadczyński« przedstawia Robinzonadę społeczną w odróżnieniu od słynnej powieści Daniela Foe, której bohater prowadzi żywot samotny, nie społeczny. — Odraza do kultury europejskiej, którą odznacza się społeczeństwo na szczęśliwej wyspie Nipu, jest wyraźnym hołdem dla haseł Rousseau'a. — Podczas gdy w utopii Tomasza Moore, społeczeństwo czuje się szczęśliwem, mając dla wszystkich przystępną możność korzystania z dobrodziejstw kultury, Nipuanie dochodzą do szczęścia drogą odwrotną, przez niweczenie pożądań. Nic dziwnego, że z tego raju ascetycznego bohater powieści jak najchętniej ucieka.

W wieku dziewiętnastym walka o niepodległość zajmuje umysły do tego stopnia, że o literaturze utopijnej nie ma śladów. — W najnowszych czasach pojawiła się antyutopia w powieści Choińskiego »Po czerwonem zwycięstwie«, przedstawiająca Warszawę pod rządami socyalizmu. »Dzieje grzechu« Żeromskiego znowu rysują obraz kolonii komunistycznej na tle marzycielstwa jednostki. Z śmiercią tej jednostki kończy się również żywot kolonii. Są to jednak tylko przebłyski idei utopijnej, nie znajdującej gleby podatnej w społeczeństwie walczącem o pierwotne warunki bytu narodowego.

Wiec polskiego stronnictwa chrześć.-soc

Zator. (Wiec publiczny Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. — Jego program i koncesye szynkarskie. — Wystąpienie ludowca. — Ludowcy tracą na swym wpływie coraz więcej)

W ubiegłą niedzielę dnia 27 lutego urządziło Polskie stronnictwo chrześcijańsko-socyalne publiczny wiec. Około godz. 4, zebrało się w sali gminnej około 500 osób, tak, że obszerna sala była przepełnioną.

Wiec zagaił miejscowy proboszcz ks. Dr Alfons Krajewski, jego też jednogłośnie wybrano na przewodniczącego wiecu. Na zastępcę powołano gospod. Leszczyńskiego, a na sekretarza K. Kolca i Chrapka. O programie stronnictwa przemówił do zebranych redaktor M Dąbrowski. W jasnych, przekonywujących słowach skreślił najpierw historyę ruchu chrześcijańsko-socyalnego w Austryi, potem pracę Polskiego stronnictwa chrześc.-soc. w Galicyi, podniósł ważniejsze punkty tego stronnictwa, jak narodowy — chrześcijański jego charakter, ideę równości i sprawiedliwości, wreszcie nieszczęsną u nas kwestyę żydowską. — Zebrani przemówienie nagrodzili oklaskami.

Potem mówił ks. Mytkowicz o koncesyach szynkarskich. Aktualny temat, dotykający największej bolączki naszego kraju jak propinacyi, na jaki mówił referent, tak interesował zebranych, że co chwila przerywano mowcy to oklaskami, to wybuchami śmiechu. Mowca omówiwszy sprawę koncesyi, przeszedł do stosunków Zatora pod tym względem. W Zatorze na 1500 mieszkańców jest obecnie 12 szynków. Rada gminna zaś na swem posiedzeniu oświadczyła się za udzieleniem na rok następny 5—6 koncesyi szynkarskich. Wobec tego mowca oświadczył, że to cyfra w myśl ustawy za wysoka, szynków stosownie do ustawy może być w Zatorze tylko trzy i za taką liczbą koncesyi oświadczyło się zgromadzenie jednogłośnie.

Potem otwarła się dyskusya. Przemawiał najpierw p. Baścik, nauczyciel ludowy z Zatora. Mówił dwukrotnie. Przedstawił się zebranym jako ludowiec, znany z agitacyi ludowcowej w okolicach Myślenic, a swoimi występami dał się tak we znaki, że musiano go z owych okolic usunąć. On też, jak można było przewidzieć, mówił jako przeciwnik programu chrześc.-społecznego, a zachwalał wiarę Stapińskiego. Przyznał najpierw słuszność Pols. stronnictwu chrześc.-społ., że zwalcza pijaństwo i propinacyę, ale nie chciał mu przyznać prawa obywatelstwa, uważając stronnictwo chrześcijańsko-socyalne za niepotrzebne. Mówił jak socyalista, oświadczając, że my możemy mieć chrześcijaństwo w sercu, ale nie w pracy społeczno-politycznej. Chciał zabawić się w »profesora« i prostować niektóre cyfry, podane przez referentów, lecz »profesorstwo« nie powiodło mu się zupełnie, bo red. Dąbrowski odpowiedział mu na to urzędowemi cyframi. A nadto oświadczył w odpowiedzi, red. Dąbrowski, że do stronnictwa ludowców zaufania obecnie mieć nie można, bo nietylko nie chce publicznie przyznać się do chrześcijańskości ze względu na żydów, lecz nadto stosunek tego stronnictwa do konserwatystów, jego klasowość, wypadki z bankiem parcelacyjnym, sprzedajność p. Stapińskiego podkopały zaufanie do tego stronnictwa. Ta utarczka mówców rozdzieliła też zebranych na dwie części. Zwolennicy ludowcowej roboty stanęli po stronie p. Baścika, a znaczna część zebranych po stronie referentów Pol. stronnictwa chrześc.-soc. A kiedy ks. Mytkowicz postawił rezolucye:

1. Wiec żąda ustawy o zamykaniu szynków w niedziele i święta.

2. Wiec oświadcza się za wydaniem tylko trzech koncesyi szynkarskich na gminę Zator.

3. Wiec oświadcza się za programem stronnictwa chrześcijańskiego;

zebrani wszystkie rezolucye przyjęli i uchwalili.

Wiec zakończył się odśpiewaniem »Jeszcze Polska nie zginęła«, a jego przebieg zarysował w umysłach mieszkańców Zatora różnice między programem chrześc.-społecznym a klasowo-ludowcowym, który jak gdzieindziej, tak i w Zatorze, traci coraz więcej na zaufaniu i swym dawnym uroku. Pols. stronnictwo chrześc.-soc. natomiast ma tu najlepsze widoki.

Z dnia na dzień.

„Hołd neogrunwaldzki".

Głośny dziś na całą Polskę pogromca Szopena (nie indyk, lecz p. Leo) nie jest jednakże tak pozbawiony uczuć patryotycznych, jak to powszechnie przypuszczają. Wprawdzie zakazanie jubileuszowego koncertu szopenowskiego i stałe a konsekwentne „utrącanie" projektowanego obchodu grunwaldzkiego nie bardzo zgadza się z godnością przedstawiciela polskich Aten, serca Polski etc. etc. Ale nie trzeba przecie zapominać, że Dr Leo jest nie tylko prezydentem Krakowa, ale także... głową (i to w dodatku zapożyczoną od stańczyków) c. k. krakowskiej demokracyi! A taki posterunek ma przecie swoje prawa i obowiązki, wobec których wszystko musi iść w kąt, nawet Szopen. Pod tym względem Kraków zawstydził nawet stolicę państwa Wiedeń Tam nawet cesarz Franciszek Józef odwołał obiad dworski z powodu choroby Luegera. To samo uczynił i prezes gabinetu bar. Bienerth. Co za niestałość i chwiejność... Dr Leo, choć jest tylko prezydentem Krakowa, dowiódł, że na niego zawsze można liczyć... Powiedział, że ma być indyk dla ministra i był indyk! Niech się śmieje cała Polska, niech cały świat kulturalny wytrzeszcza ze zdumieniem oczy na oryginalny hołd, oddany przez Kraków i jego prezydenta chlubie narodu polskiego — ale Dr Leo dowiódł że jest wzorem wszystkich c. k. urzędników (jak przystało na wodza c. k. demokracyi), a nawet pod tym względem prześcignął samego... cesarza. Wbrew logice, wbrew zdrowemu rozsądkowi, przyzwoitości i innym tego rodzaju przesądom obowiązującym zwykłych śmiertelników, oddał hołd władzy w osobie c. k. ministra!... Czyż to nie jest nawet pewnego rodzaju bohaterstwem?

A co do gaszenia obchodu grunwaldzkiego, to tu właśnie wyjaśniło się obecnie, jak niesprawiedliwe były zarzuty pod adresem Dra Lea... Okazał on w tym wypadku nie zwykły geniusz i troskę o chlubę imienia polskiego... Grunwald w tym roku i to w Krakowie byłby nawet nie na miejscu. Bo czyż godzi się urządzać obchód, poświęcony jakiejś bitwie z przed 500 lat, kiedy teraz możemy poszczycić się jeśli nie bardziej, to równie epokowem dziełem... Widzę, jak czytelniku, wytrzeszczasz oczy... Nie każdemu dano jest jednak odkrywać wielkie myśli. — Szczęściem, nieba zesłały nam Dra Lea i ten zrozumiał, że rok obecny nie może być rokiem Grunwaldu, bo musi stać się rokiem .. Wielkiego Krakowa. Czyż to, zaiste, nie genialna myśl! Czyż należy, czyż wolno nam nawet zajmować się jakiemiś Grunwaldami i t. p. przestarzałemi wspomnieniami, gdy mamy tu pod bokiem również wielkich bohaterów, a co najważniejsza — żyjących, którzy mogliby za oddany i hołd i »dar honorowy« podziękować synekurą, czy jakimś wekslem honorowym.

Zrozumiał to odrazu swym wieszczym duchem prezydent Leo, gdy zgłosili się do niego przedstawiciele gmin podmiejskich i wyrazili chęć uczczenia „twórcy Wielkiego Krakowa« darem honorowym. P. Leo sam zaproponował im, aby złożyli mu obraz, przedstawiający „hołd gmin podmiejskich". Ten projekt uczczenia twórcy Wielkiego Krakowa zasługuje ze wszech miar na poparcie... Może on bowiem w zupełności zastąpić obchód Grunwaldzki. Uroczystość wręczenia tego obrazu drowi Leowi możnaby urządzić na Rynku krakowskim — tam, gdzie ongi odbył się hołd pruski... Byłaby to uroczystość podniosła i aktualna, a co ważniejsza, nie drażniąca ani c. k. demokracyi, ani Prusaków. W każdym jednak razie zamiast Grunwaldu mielibyśmy równie epokowy, choć zmodernizowany obchód, który możnaby nazwać »hołdem neogrunwaldzkim«.

Niestety, genialny pomysł p. prezydenta rozbił się o krótkowidztwo przedstawicieli gmin podmiejskich. Nie chcą żadną miarą zgodzić się na ofiarowanie obrazu, a natomiast proponują dar honorowy w postaci... wazy srebrnej...

Będzie to niezawodnie dar wielce symboliczny i nadzwyczaj trafnie wybrany. Waza bowiem symbolizuje urnę wyborczą — a znaną jest powszechnie genialna umiejętność p. prezydenta co do właściwego spożytkowania tego delikatnego instrumentu...

Więc zamiast hołdu grunwaldzkiego, hołd krowodrzańsko-grzegórzecki przez wręczenie symbolicznej urny — oto ostatnia zdobycz rządów trójprzymierza Leo-Sare-Bandrowski - pod którémi ma zakwitnąć Wielki Kraków. .

Et hoc meminisse juvabit ..

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Kunegundy K.; pojutrze w piątek Kazimierza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 21; zachód przypada o godz. 5 minut 23; długość dnia godzin 11 minut 02

Kraków, dnia 2 marca.

Szanow. Prenumeratorów naszych, którzy nie nadesłali jeszcze należytości abonamentowej, prosimy o przesłanie tejże najdalej do dnia 10 b. m. Po upływie tego terminu wstrzymamy bezwarunkowo wysyłkę naszego dziennika wszystkim tym, którzy zalegać będą z prenumeratą.

Krakowskie koło Tow. walki z gruźlicą rozpoczynające swą działalność odbyło onegdaj konferencyę w domu lekarskim, na której obradowano nad sposobami poruszenia opinii publicznej, celem współdziałania ogółu społeczeństwa z towarzystwem. Akcya walki z gruźlicą podjętą została niemal już wtedy, gdy ta plaga stała się klęską narodową. Na ośmiomilionową ludność kraju zabiera gruźlica dziesiątki tysięcy ofiar. To też Tow. zdając sobie sprawę z groźnej klęski nawiedzającej nasze społeczeństwo, z tem większą energią wystąpiło przeciw niej do walki.

Koło utworzyło komisyę skarbową pod przewodnictwem Dra Staniszewskiego, mającą na celu przysparzanie funduszów dla walki przeciwgruźliczej.

Wyniki odbytej konferencyi wskazują dokładnie na straszliwe wprost spustoszenie, jakie szerzy u nas gruźlica. Przekonano się, iż gdy w innych krajach podjęta walka z gruźlicą zdołała zmniejszyć wysoki procent śmiertelności, u nas zaniedbanie tej walki spowodowało, że gruźlica w naszym kraju z każdym rokiem się zwiększa, tak, że obecnie zagraża ona rozrostowi naszego społeczeństwa i ekonomicznemu rozwojowi kraju. Głównym powodem rozprzestrzenienia się gruźlicy jest brak uświadomienia mas dotkniętych tą chorobą i nieumiejętność w jej zapobieganiu. Koło Tow. walki z gruźlicą postanowiło więc zapoznać szerszy ogół zapomocą częstych artykułów umieszczanych w dziennikach z kwestyą gruźlicy. Obok tego liczne drobne notatki będą pouczały, jak się przed tą chorobą strzedz i unikać jej zarazków.

Towarzystwo zdając sobie sprawę z wielkości zadania, starać się będzie, by walka ta podjętą została wspólnie z całem społeczeństwem, które świadome celów, poprze wysiłki Towarzystwa.

Jednem z najważniejszych zadań Towarzystwa jest wybudowanie sanatoryum ludowego, które prawdopodobnie stanie na terenie rządowym, w puszczy niepołomickiej. Składać się one będzie z oddzielnych pawilonów, z których każdy pomieści około 20 osób. Z początku Towarzystwo przystąpi z powodu braku funduszów do budowy jednego pawilonu.

Drugiem zadaniem Towarzystwa jest założenie na jednej z ulic Krakowa „Domu dla chorych na gruźlicę", gdzie chorzy zgłaszać się będą mogli do umieszczonego w nim ambulatoryum, z którego po zbadaniu w danym razie oddani będą do „Ludowego sanatoryum". Dyżurni lekarze udzielać będą wszystkim, którzy po poradę się udadzą, profilaktycznych wskazówek w celu hygienicznego urządzenia mieszkań, sposobu życia i t. p.

Zadaniem opieki będzie jak najszersze popularyzowanie wiedzy i prowadzenie walki z gruźlicą. Subwencya 6000 koron przez rząd udzielona, a rozdzielona na dwa Towarzystwa: w Krakowie i Lwowie, jest bardzo skromną. Jednakże Towarzystwo mając nadzieję poparcia ze strony społeczeństwa z całą wiarą w dobre skutki, które niewątpliwie wynikną z jego działalności, przystąpi do walki z tą straszną chorobą, która zabiera ludziom tysiące ofiar.

„Napady Naprzodu" na Dra Głąbińskiego wywołały sprostowanie prezesa Koła, wyjaśniające tę sprawę zgodnie z naszem przedstawieniem. „Naprzód" jednak obstaje przy swoich twierdzeniach, nie popierając ich żadnymi dowodami — przyczem zarzuca nam, że jesteśmy organem Dra Głąbińskiego...

Nie uważamy wprawdzie bynajmniej za rzecz ubliżającą wystąpić w obronie prezesa Koła p. — ale organem Dra Głąb. jesteśmy tak samo jak „Naprzód" jest organem niemieckiego kanclerza. . Najlepiej jednak zoryentowała się w sytuacyi „Gazeta Narodowa", która zupełnie śmiało pisze, że katolicki „Głos Narodu" razem z „Naprzodem" i „Gazetą powszechną" rozpisuje się o Drze Głąbińskim jako geszefciarzu...

Zdaje się, że „katolicka" (prawdopodobnie) „Narodówka" — otrzymuje swoje informacye wprost od „Naprzodu".

A cóż na to powie hr. Piniński?

Przewaga żydów w krakowskich cechach rękodzielniczych. Ubiegłej niedzieli odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie cechu krawieckiego w sali Rady miejskiej. Obrady toczyły się nad wielu sprawami, które były na porządku dziennym jak: wybory do zarządu cechowego, przedstawicieli w miejskiej Kasie chorych, przystąpienie formalne do Izby rękodzielniczej itp. Na porządku dziennym postawiono także sprawę ulokowania $^2/_3$ majątku cechu w budowie domu Izby rękodzielniczej. Nad nią też rozwinęła się obszerna dyskusya, w której znowu zarysowała się różnica zapatrywań na sprawy rękodzielnicze między chrześcijańskimi a żydowskimi rękodzielnikami. Dyskusya ta była dość ostra, bo cech posiada 15.000 K kapitału gotówkowego, z których 10.000 chciał ulokować na hipotece mającego się budować domu rękodzielniczego. Lecz na Walnem Zgromadzeniu sprzeciwili się temu stanowczo żydowscy krawcy, godząc się ostatecznie na umieszczenie tylko 1000 K, a po długich dopiero targach raczyli podwyższyć tę kwotę na 2000 K.

I co chcieli, to przeprowadzili, żydowska uchwała przeszła znaczną większością głosów, a chrześcijańscy rękodzielnicy ze swym wnioskiem upadli na całej linii. Tak więc cech krawców znowu o jeden więcej przepadł dla chrześcijańskich rękodzielników, skoro stanowczą przewagę w nim, mimo że cechmistrzem jego jest chrześcijanin p. Zygmunt Siemek, mają żydzi. To też bardzo wielu chrześcijańskich krawców po tem ostatniem Walnem Zgromadzeniu oświadcza i mówi między sobą: Dotąd nie byłem za tem, by prowadzić jakąś walkę ze żydami, ale od dziś mimo woli muszę być antysemitą! Ale czy temu smutnemu i niemal rozpaczliwemu położeniu chrześcijańskich rękodzielników nie winny wiele same cechy i Izba rękodzielnicza, które nie mają ani odwagi ani siły wystąpić przeciw żydom w obronie chrześcijańskich rękodzielników?

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego posiedzenie komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych, na którem rozpatrywano kwestyę udzielenia kilku konsensów na budowę domów, na nowych terytoryach W. Krakowa ze względu na linię regulacyjną.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Dra Ponikły, posiedzenie sekcyi skarbowej. Sekcya załatwiła kilka spraw osobistych, przyznała subwencyę dla Izby rękodzielniczej na budowę własnego domu oraz udzieliła kilku kredytowych dodatków. Następnie przyjęła do wiadomości sprawozdanie r. m. Szatkowskiego o zamknięciu rachunków funduszu administracyjnego i funduszu budowy wodociągów za lata dawniejsze. W końcu wysłuchała referatu r. m. Dra Ponikły o zamknięciu rachunków funduszu obrotowego miejskiego za r. 1908 i po dyskusyi sekcya udzieliła absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom miejskiej izby obrachunkowej.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się we czwartek dnia 3 b. m. o godzinie 5 popołudniu. Na porządku dziennym znajdują się następujące ważniejsze sprawy: 1) wniosek sekcyi ekonomicznej i prawniczej, oraz komisyi dla rozszerzenia granic Krakowa w sprawie podziału przyłączonych do Krakowa gmin i obszarów dworskich na dzielnice, oraz w sprawie nadania nazw nowym dzielnicom i regulacyi dzielnic; 2) wniosek o założenie w Krakowie krajowej szkoły szewskiej; 3) wniosek o rozszerzenie do 20 metrów drogi bulwarowej nadwiślańskiej na przestrzeni od placu Groble aż do mostu kolei państwowej na Grzegórzkach; 4) wniosek na zatwierdzenie planów na szkołę wydziałową męską

ZDRAJCY.

Powieść Filipa Oppenheima.

29

— Wiem, wiem, odparł Rajkowicz, jak pan widzisz jednak, intryga zawiodła na ten raz. Prawie wszyscy posłowie są obecni.

— Prócz tamtych dwóch.

— Przymierze lisa z wilkiem, o! znamy to aż nazbyt dobrze. Rosya trzyma nas wciąż pod grozą tureckiego niebezpieczeństwa, aby tem łatwiej gospodarować u nas jak u siebie. Wioski nasze graniczą z tureckiemi, a gdybyś pan znał szczegóły tych pogranicznych stosunków, usłyszałbyś pan fakta, od których włosy powstają na głowie. Ale dość już o tem, nie jest to odpowiedni przedmiot rozmowy, na sali balowej. Przepraszam pana.

Z tymi słowy kniaź Rajkowicz odszedł pozostawiając Branda w osamotnieniu. Młody dziennikarz czuł się tu dzisiaj bardziej obcym niż kiedykolwiek. Trzymał się zdaleka od króla, nie chcąc mu narzucać towarzystwa swego na oficyalnem przyjęciu, nie miał też sposobności zamienić ani jednego słowa z księżniczką. Pary taneczne przesuwały się dokoła niego, same prawie obojętne nieznajome twarze. Miał prawie ochotę usunąć się z tego rozbawionego grona, ale zatrzymał go jego obowiązek sprawozdawczy. Mimowoli pomyślał o chwilach, które spędzał w towarzystwie księżniczki, w zaciszu parku Rajkowiczów. Tam był dla niej człowiekiem zajmującym, prawie doradcą i przyjacielem, tu zdawała się zapominać o jego obecności. Niekiedy migała przed nim blada jej twarzyczka, rozświetlona wielkiemi oczyma, widział drobną jej dłoń lśniącą od klejnotów, spoczywającą na ramieniu tancerza i znów znikała mu z oczu, dalsza zda się coraz bardziej i bardziej niedostępna. Naraz usłyszał tuż przy sobie imię swoje wymówione dobrze znanym głosem. Młody człowiek zadrżał lekko.

— O czem pan myślisz panie Brand? dlaczego nie bierzesz pan udziału w tańcach. To król wraz z księżniczką zatrzymali się przy nim, pragnąc mu okazać swoją uprzejmość.

— O czem pan myślisz tak uporczywie, powtórzył raz jeszcze król, nie otrzymując odpowiedzi. Brand podniósł oczy i ogarnął wzrokiem stojącą przed nim książęcą parę.

Księżniczka lekko zarumieniona od tańca chłodziła się wachlarzem z białych piór.

— Najjaśniejszy panie, odrzekł dziennikarz, myślę o zmiennych kolejach losu. Przed miesiącem zaledwie byłem królem z musu i czułem się z tego powodu bardzo nieszczęśliwy, dziś zaś patrząc na waszą królewską mość, nie mogę się oprzeć uczuciu zazdrości. Przy tych słowach wzrok jego pobiegł ku księżniczce z wyrazem co do którego znaczenia nie podobna się było omylić. Król rozśmiał się dobrodusznie, winszując mu postępów, jakie czyni w dworskiej galanteryi. księżniczka wysunęła rękę z pod ramienia królewskiego swego towarzysza mówiąc z uśmiechem:

— Za tyle grzeczności należy się panu nagroda. Przetańczysz pan ze mną jednego walca. — Nie podobna było się wymówić, Brand podał jej ramię, a po parokrotnem okrążeniu z nią sali, odprowadził ją na jej życzenie do sali oranżeryi.

— Czuję się znużona, szepnęła, chciałabym tu wytchnąć zdala od krępujących więzów dworskiej etykiety, dotrzymasz mi pan towarzystwa nieprawda? Brand skłonił się w milczeniu i usiadł, jakkolwiek przed chwilą jeszcze przyrzekał sobie w duchu nie ulegać niebezpiecznemu czarowi, który tu nim zawładnął. — Zamienili kilka wyrazów obojętnych, ale wkrótce rozmowa ich przybrała zwykły ton przyjacielskiej poufałości, który powstawał między niemi zwykle, gdy obcowali z sobą dłużej.

— Każdy mężczyzna powinien być ambitny, rzekła po niejakim czasie księżniczka, a pan masz do tego większe prawa niż każdy inny.

— Dlaczego pani tak sądzi?

— Masz pan przecie tak niezwykłe zdolności, a przytem tyle odwagi i stanowczości — to być nie może abyś pan chciał całe życie być dziennikarzem.

— Jestem zadowolony ze swego losu, zaprzeczył żywo Brand. Zawód mój daje mi dużo rozmaitości.

— Być może że nie rozumiem pana.

— I dlaczegoż miałbym być niezadowolniony. Podróżuję, doznaję coraz to nowych wrażeń, poznaję ludzi i stosunki. — Nieraz już bywałem w niebezpieczeństwie, bronić się musiałem i zwyciężałem. — Takie życie podoba mi się i nie zamieniłbym go nad żadne inne.

— A przed chwilą mówiłeś pan przecie, że zazdrościsz pan królowi. — To być nie może, aby panu nie zrobiło przyjemności dążenie do władzy.

— Nie wiem, nie wiem, ale zdaje mi się, że wolę swobodną moją niezależność — a jeżeli zazdrościłem królowi... Tu urwał zmieszany spojrzeniem gwiaździstych oczu zwróconych na niego z wyrazem zapytania, wejrzenia tego nie wytrzymał i mimowoli odwrócił głowę. — Opuściła go dotychczasowa swoboda, i stał się nagle sztywnym i nieśmiałym. Ale księżniczka przynaglała go do szerszej odpowiedzi.

— Dlaczego pan nie kończy, o proszę, powiedz pan.

— Przed chwilą czułem się tu taki obcy, osamotniony, obaczyłem panią przy boku króla i zapragnąłem nagle być na jego miejscu.

— Życzenie to zostało szybko spełnione.

— Umiem ocenić dobroć pani.

— O nie, to nie to, chciałam porozmawiać z panem swobodnie. — Tu wszyscy mnie nudzą z wyjątkiem może króla, ale dzisiaj on także pochłonięty jest sprawami urzędowemi, potrzebowałam mieć kogoś z kimbym mogła czuć się zupełnie sobą i przekonałam się, że pan tu jesteś jedyny. Powiedz mi pan, czy długo pan tu jeszcze zabawisz?

— Parę tygodni zapewne.

— Ale dlaczegoż byś pan nie mógł osiedlić się na dłużej w Montewerdyi — kraj nasz potrzebuje ludzi energicznych.

— Jestem przecie cudzoziemcem.

— Król jest właściwie także cudzoziemcem.

— Jest przecie Illiczem.

— Pan jesteś przyjacielem króla, mogę też mówić z panem otwarcie. — Młody jest, może więc popełniać błędy, a przytem należy do rodziny, która przyniosła dużo szkody krajowi.

Brand spojrzał na nią zdziwiony. — Sądziłem właśnie, że pani i jej brat jesteście tu najbliżsi królowi. I mówią nawet...

— Co mówią?

— Przepraszam najmocniej, jeżeli będę niedyskretny, ale mówią powszechnie o przyszłem małżeństwie króla z księżniczką Rajkowicz. Biały wachlarz księżniczki poruszany miarowo, rozsypywał snopy iskier z błyszczących kamieni, którymi był usiany. W tej chwili księżniczka opuściła go zwolna na kolana, a oczy jej i Branda spotkały się znów.

— Zdaje mi się rzekła, że nie zostanę nigdy żoną Mirosława Illicza

Usłyszawszy te słowa, Brand uczuł w sercu dziwną radość, a choć wiedział, że to szaleństwo, nie mógł się wstrzymać od wyrażenia jej słowami.

— Och księżniczko, gdybyś pani wiedziała jak jestem szczęśliwy. — Ale dlaczego? dlaczego? dodał po chwili, wszakże pani jest ambitną.

— Ród nasz dawniejszy jest od rodu Illiczów, a brat mój mógłby być królem równie dobrze jak Mirosław Illicz — wyszłabym zaś za króla w razie tylko, gdybym go pokochała, co zdaje się nigdy nie nastąpi.

Mimo że wyznanie to było tylko warunkowe, stało się ono balsamem kojącym dla serca Branda. — Nie mógł okłamywać się dłużej sam przed sobą co do uczuć, jakie budziła w nim księżniczka; król tylko jeden mógł być tu godnym jej miłości, a jest jej istotnie obojętny. Nie chciał snuć dalszych z tego wniosków, czuł tylko, że jest szczęśliwy i że jeżeli dawniej już miał żywą sympatyę do króla, to teraz sympatya ta wzrosła w szczerą i pełną wdzięczności przyjaźń. — Księżniczka widziała dobrze co się z nim dzieje, nie zdawała się być jednak wcale obrażoną. — Byłaż to wyrafinowana zalotność? Czy może...

Brand był już w tym stanie, w którym się nie analizuje swych uczuć, przyjmując bez zastrzeżeń, chwilę obecną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na „Maślankówce"; 5) wybór 24 członków wydziału wielkiego Kasy oszczędności miasta Krakowa.

Po posiedzeniu jawnem odbędzie się tajne. Na porządku dziennym spensyonowanie urzędnika miejskiego wydziału obrachunkowego i drogomistrza miejskiego.

Uczczenie zasłużonego pedagoga. Jak corocznie tak i w tym roku dnia 28 lutego obchodziło Seminaryum naucz. żeń. imieniny swego dyrektora p. radcy Romana Wimpellera z wielką uroczystością. Po nabożeństwie złożył X. prof. Masny w imieniu całego grona życzenia najserdeczniejsze, poczem odbył się poranek, na który przybyli także dawni katecheci X. prałat Dr Czesław Wądolny i X. Dr Józef Kulinowski. Po złożeniu życzeń przez uczenice i odpowiedzi dyrektora, uczenice IV kursu odegrały następnie symfonię Haydena na fortepianie i skrzypcach i kilka scen z II aktu „Strasznego dworu" Moniuszki. Piękne głosy, bardzo staranne przygotowanie zjednały im długotrwałe oklaski, a nauczycielce śpiewu uznanie za podjętą pracę.

Wieczór Grunwaldzki, urządzany przez „Czytelnię kat. pol.", z powodu błędnych informacyi w niektórych pismach co do godziny rozpoczęcia uroczystości, nie odbył się i odłożony został na najbliższą niedzielę tj. 6 bm. Początek o godz. 5·30 wiecz.

Spór architektów. Przed trybunałem przysięgłych miała się odbyć dziś rozprawa przeciw p. Władysławowi Ekielskiemu, redaktorowi „Architekta" o obrazę czci popełnioną drukiem z §§ 490 i 493. Skarżącym był architekt Dr Jan Zubrzycki. Dr Zubrzycki czuł się obrażony krytyką, która ukazała się w „Architekcie" jego artykułów zamieszczonych w „Dwutygodniku katechetycznym". Rozprawa miała się odbyć dzisiaj. Wczoraj jednak jeszcze wpłynęło do sądu zawiadomienie, że strony się pogodziły i że Dr Zubrzycki oskarżenie cofa. Zwołana zaraz na naradę sądowa Izba radna uchwaliła zaniechać dalszego postępowania karnego przeciw redaktorowi Ekielskiemu i rozprawa się nie odbyła.

Z Instytutu muzycznego. Staraniem Instytutu odbędzie się w Tarnowie d. 7 b. m. wieczór ku uczczeniu Chopina. W wieczorze tym bierze udział Klara Czop Umlaufowa, która odegra szereg utworów Chopina. Wykonanie tych utworów poprzedzi prelekcya o Chopinie prof. Bolesława Raczyńskiego. Instytut muzyczny zamierza urządzić szereg takich koncertów na prowincyi galicyjskiej. Koncerty te o charakterze popularnym, mają na celu uczczenie rocznicy i popularyzacyę utworów Chopina. Obok tego urządza Instytut w Krakowie uroczysty wieczór Chopinowski ze współudziałem zaszczytnie znanych artystów. Szczegóły programu ogłoszone zostaną tymi dniami.

W benefisowem przedstawieniu (czwartek) p. Grabowskiej, która wystąpi w roli Esterki w „Kazimierzu Wielkim i Esterce", biorą udział: dyr. E. Rygier (Kazimierz Wielki), Turski (Spytek), Poleński (Wierzynek), Szarkowski (Gejza), Jarmiński (Goworek), Gawlikowska (Lotau), Orleńska (Anna) i w. i. Sztuka będzie powtórzoną w piątek i w niedzielę wieczór.

Z Sodalicyi akademickiej. Dn. 3 b. m. odbędzie się IX. wykład apologet. X. Felisia T. J. na temat „Idea Chrystusa o Kościele, a ewolucya dziejowa w Kościele" w sali przy pl. Maryackim o g. 8 wiecz.

Z Resursy urzędniczej. Dnia 5 b. m. o godzinie 8 wieczór odbędzie się „Wieczór rozmaitości" przy dźwiękach muzyki 13 p. p. Program urozmaicony. Wstęp 1 kor., dla niečzłonków 2 korony.

Ze Szkoły dramatycznej K. Gabryelskiego. W bieżącym miesiącu odbędzie się pierwszy publiczny popis uczniów szkoły. Popisem tym zamyka szkoła pierwszy (sześć miesięcy trwający) kurs szkolny. Nowy kurs dla początkujących otwartym zostanie dnia 15 bm. Wpisy przyjmuje kancelarya Instytutu muz., ul. Gołębia 14 od godz. 12—1 i od 4—6.

Loteryę spożywczą na cele oświatowe urządza I. (męskie) Koło T. S. L. dnia 20 b. m. w ujeżdżalni wojskowej przy ul. Zwierzynieckiej.

Popis gimnastyczny „Sokoła" krakowskiego połączony ze spotkaniem szermierczem, odbędzie się w sobotę dnia 5 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Po popisie odbędzie się w górnej sali wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin. Bilety można nabywać wcześniej w handlu firmy Lankosz-Zajączek przy linii A-B.

Przyjazd wojska do Krakowa. Dzisiaj o godzinie 10·43 przed południem przybyły nadzwyczajnym pociągiem do Krakowa 2 bataliony 93 pułku piechoty, stacyonowane dotychczas w Ołomuńcu. Pociąg, którym bataliony te przybyły składał się z 28 wozów osobowych i 33 wozów ciężarowych, przeznaczonych na bagaże.

Przyjechało do Krakowa 4 oficerów sztabowych, 27 oficerów i 565 żołnierzy. Komendantem jednego batalionu jest major Löw i batalion ten będzie stacyonowany na Woli Justowskiej. Komendantem drugiego batalionu jest major Matanowicz i batalion ten będzie stacyonowany na Prądniku Czerwonym.

Na kilka minut przed przyjazdem pociągu przybył na dworzec komendant krakowskiego korpusu, jenerał broni Steinsberg i deputacye krakowskich pułków piechoty, celem powitania przybyłych z Ołumuńca.

Z chwilą, kiedy pociąg wiozący żołnierzy wtoczył się na stacyę, muzyka 100 p. p. powitała przybyłych marszem arcyksięcia Rainera. Jenerał Steinsberg powitał następnie na peronie przemówieniem komendantów batalionów i oficerów 93 p. p.

O godzinie 11-stej przybyli żołnierze ustawili się w kompanie na placu przed dworcem kolejowym. Muzyka zagrała „Boże wysłuchaj mnie", a następnie marsza i bataliony salutując komendanta Steinsberga, ruszyły do swoich koszar.

Pułk ten ma ciemno-kawowe wyłogi.

Pod adresem poczty zwracają się za naszem pośrednictwem mieszkańcy ulic Szlaku i Długiej z zapytaniem, co stało się z skrzynką pocztową umieszczoną do niedawna na żydowskim narożniku domu ul. Szlak i Długiej. Puszkę tę pomalowaną na arcy-lojalny koler wszechaustryacki, zdjęto przed kilkunastu dniami z wymienionego domu, z powodu jego zburzenia, lecz nigdzie w pobliżu nie umieszczono jej dotychczas. Możemy zapewnić pocztę, że skrzynka nie koniecznie musi być umieszczoną na żydowskiej kamienicy. Dość kamienic jest w pobliżu.

Drugi kwestor T. S. L. p. Szczepan Głowacki rozpoczął zbierać składki na Tow.

Żydzi w łaskach Wydziału krajowego. Wiadomo, że sprzedaż soli należy wyłącznie do Wydziału krajowego, który pozakładał w miastach swe składnice dla sprzedaży soli i wydzierżawił różnym spekulantom, którzy zarobek jaki mieli ze sprzedaży soli dawniej kupcy, obecnie do swoich wyłącznie zagarniają kieszeni. Takimi zaś „rajowymi" zastępcami sprzedaży soli — któż inny być może w Galicyi — jak nie Żydzi przedewszystkiem?

Takim też ananasem „solnym" raczył Wydział krajowy uszczęśliwić Kraków, bo główny skład soli oddał na Kraków i Podgórze żydowi Safrinowi, który przy ul. Stolarskiej mając mały tylko sklepik, jest dzierżawcą czyli faktorem krajowej składnicy soli. Ile ten faktor żydowski Wydziału krajowego zarabia dla siebie, trudno jest się dowiedzieć, w każdym razie zarabiać musi dobrze, skoro kupcy sprzedawać muszą sól p. Safrina ze zarobkiem wynoszącym tylko $^1/_2$%, a reszta zysku idzie w daleko większym procencie do kieszeni żyda-faktora.

Troska o uszczęśliwienie żydów ze strony Wydziału krajowego jest w tym wypadku aż nadto bijącą w oczy.

Tanie kuchnie. Związek niewiast katolickich założył i posiada obecnie w swoim zarządzie kilka tanich kuchen w różnych punktach miasta. Są to: kuchnie ogólne przy ulicach św. Krzyża 13, św. Jana 18 i Bożego Ciała 24, kuchnia studencka przy ul. Mikołajskiej 5 i kuchnia dla kobiet przy ul. Garbarskiej 26. Jak wielką frekwencyą cieszą się te kuchnie, wykazuje najlepiej zestawienie liczbowe z roku ubiegłego. I tak we wszystkich razem wydano obiadów po 20 i 30 hal. 373.262, półobiadów 16.620, herbat ogółem 295.885, chleba kromek 336.169, bułek 108.144, porcyj mleka 61.933, porcyj kaw 5075. Prócz tego urządza się w kuchniach wspólne wieczerze wigilijne, których liczba wynosiła w r. 1909 — 321, i uroczyste „Święcone", w którem uczestniczyło 348 stołowników. Kuchnia przy ul. św. Krzyża 13 nie ma nic wspólnego z herbaciarnią miejską, znajdującą się przy tej samej ulicy.

Żydowska giełda na ulicy. Na ul. Długiej w pobliżu gmachu Izby handlowej gromadzą się codziennie gromady mieszkańców Kazimierza, którzy tłoczą się i z charakterystycznym żydom natarczywym wrzaskiem przeprowadzają na ulicy swe transakcye finansowe. Pejsaci przedstawiciele galicyjskiego handlu nie zważają, iż chodnik nie jest przeznaczony do robienia „geszeftów", lecz czują się panami sytuacyi, kpiąc sobie z przepisów policyjnych zabraniających tamowania komunikacyi. Możeby policya wytłomaczyła „panom z wisiorkami", że do dekoracyi miasta absolutnie się nie przyczyniają. W każdym razie domagamy się, aby dotyczące ustawy policyjne raz wreszcie były wykonywane, gdyż nigdzie tylko w galicyjskiem środowisku istnieje dziwna pod tym względem tolerancya.

Te same uwagi odnoszą się do żydowskiej giełdy na ul. Grodzkiej.

Synowie Marsa przy robocie. Dwaj bracia Cygankowie, wyrobnicy powracający wczoraj w nocy z Nowej Wsi zostali napadnięci przez gromadę podpitych żołnierzy, którzy bez powodu rzucili się na Cyganków. Jednego z braci ranili bagnetem w ucho i tylko dzięki szybkiej ucieczce zdołali ocaleć. Jednego z Cyganków z przebitym uchem i zranioną głową opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Kradzież alkoholów. Ubiegłej nocy włamali się nieznani na razie sprawcy do piwnicy apteki pod „Białym Orłem", mieszczącej się w Rynku gł. i zabrali stamtąd około 30 litrów malagi, 50 flaszek innego wina oraz około 20 litrów czystego alkoholu. Kradzieży dopuścić się musiał ktoś znający dobrze rozkład domu i musiał mieć dorobione poprzednio klucze.

Ściganie oszusta. Firma spedycyjna w Toruniu Adolf Aron zawiadomiła krakowską dyrekcyę policyi, że jeszcze w styczniu b. r. — zbiegł 17-letni praktykant biurowy firmy Stanisław Witt, który za pomocą sfałszowania podpisu wyłudził z poczty dwa listy pieniężne przeznaczone dla firmy, a pochodzące z Rosyi, z kwotą 4100 rubli. Witt zbiegł zaraz, a firma dopiero po kilku dniach wykryła oszustwo. Za przychwycenie Witta naznaczyła firma nagrodę 500 marek.

Pogoda. Dnia 1-ego marca termometr doszedł od + 4·5 do + 7·2 C., barometr podnosił się.

Dnia 2-ego marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 748·6 mm., termometru + 3·2 C., wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Tow. kredytowe ziemskie we Lwowie zakończyło wczoraj obrady załatwieniem szeregu petycyi i przyznaniem następujących kwot na cele ogólne: Na budowę kaplic w Galicyi wsch. 10.000 K, 1000 K na dom robotniczy — oba datki do dyspozycyi arcyb. X. Bilczewskiego, krak. Tow. uczest. powstania z 1863 r. 400 K, Stow. „Strzecha" w Wiedniu 300 K, Tow. popierania nauki polskiej 200 K, wdowie po Tad. Skałkowskim, b. syndyku Tow. przyznano dożywotnią pensyę w kwocie 3600 K.

Zażydzenie palestry lwowskiej. W r. 1909 w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego przybyło 119 adwokatów, w tem 91 żydów(!) a 28 Polaków, zatem 76·5 prc. żydów a 23·5 Polaków. Wymowne cyfry, które świadczą, iż żydzi wypierają nas zwolna, lecz systematycznie z wszystkich placówek życia zawodowego i społecznego. Samoobrona jest konieczną, inaczej zginiemy wśród nienawistnego nam plemienia.

O dwużeństwo. We Lwowie odbyła się przedwczoraj rozprawa przeciw wieśniaczce Ciurusiowej. Jako młodziutka jeszcze dziewczyna, wyszła ona za mąż za starego Ciurusia. Pożycie ich było fatalne; Ciuruś po krótkim czasie opuścił wieś rodzinną i słuch po nim zaginął. Nie mając jednak żadnych dokumentów o jego śmierci, wyszła Ciurusiowa drugi raz za mąż za Ziemnickiego. I wtedy zjawił się jej pierwszy mąż. Sprawa poszła na drogę prawną, a w rezultacie skazano lekkomyślną bigamistkę na 5 miesięcy więzienia, obostrzonego postem. Obrońca zgłosił zażalenie nieważnoci.

Czy szpieg czy tylko oszust? Aresztowany przed kilku dniami we Lwowie Konstanty Sidorow nie trudnił się, jak stwierdziła policya, szpiegostwem (?). Są tylko dowody, że fałszował on pieniądze i dopuścił się oszustwa.

Zasądzenie kapłanów. X. Kruszkę z Ostrowitego kościelnego w Poznańskiem oskarżyli dwaj nauczyciele za obrazę, której rzekomo miał dopuścić się na kazaniu. Rozprawa odbyła się przed sądem ławniczym w Witkowie, który zasądził kapłana na 300 marek grzywny.

Za urządzenie obchodu Słowackiego skazał sąd ławniczy w Żninie X. wikaryusza Potockiego z Trzemeszna, na 50 m. kary.

Defraudacyi 30 tysięcy K dopuścił się onegdaj urzędnik gminny Schmidt w Polskiej Ostrawie.

W sprawie projektu kolei Poznań-Strzałkowo-Warszawa obradowano onegdaj w Poznaniu. Wybrano komitet, który ma zająć się zrealizowaniem projektu i podjęciem rokowań z rządem rosyjskim.

Ze świata.

Milion koron na czeską „Matice" już został zebrany. Czesi wydali hasło: Nie milion koron, ale milion złotych należy zebrać. Gazety czeskie **tryumfują i szydzą (!)** z daru grunwaldzkiego.

Nasi najserdeczniejsi przyjaciele! Odpowiedzią na naigrawania się Czechów, powinna być zdwojona ofiarność społeczeństwa polskiego na dar grunwaldzki.

Szczekający urzędnicy. Tym razem nie z głodu i zimna i nie w... Galicyi, lecz nieco dalej na Zachód, w Paryżu. Mianowicie w stolicy Francyi istnieje oryginalny urząd, którego funkcyonaryusze pobierają miesięczną płacę w kwocie 150 franków i noszą zaszczytne miano „odkrywców psów" lub „psich szczekaczy". — Bezpośrednim zwierzchnikiem urzędu tego jest sam — minister finansów. Kto zamierza poświęcić się pięknemu zawodowi, nie potrzebuje przedkładać żadnych świadectw szkolnych lub wykazywać się ukończeniem uniwersyteckich studyów, powinien atoli posiadać jedną zaletę: musi szczekać jak prawdziwy pies. Ponieważ zaś u zwykłych śmiertelników nie jest to pospolitym darem natury, trzeba nieco cierpliwości i talentu, by módz z psią nacyą pójść w zawody.

Czynności swe rozpoczyna „odkrywca psów" po zdaniu egzaminu. Zadanie, które ma pełnić, nie wymaga wielkiego trudu. Ot, wystarcza przejść się kilkakrotnie po wyznaczonym rejonie, szczekając od czasu do czasu i czekać, żali nie odezwie się przyjazny głos psa. Kiedy zaś usłyszy „psi szczekacz" miły sobie głos, wyciąga z angielską flegmą notes i notuje. Co? O tem przekonuje się nazajutrz właściciel czworonoga, o ile nie zapłacił podatku. „Psi szczekacz" bowiem notuje sobie numer domu, w którym pies się znajduje i donosi o tem administracyi podatków, która stwierdza potem — czy właściciel psa tego na rok bieżący opłacił...

Możeby i u nas postarano się o zaprowadzenie podobnej instytucyi. I podatki wzrosłyby i nie byłoby malkontentów niezadowolonych, iż nie znalazł się dla nich żaden urząd — po wyborach...

Widmo samobójcy. O niezwykłym przypadku halucynacyi donoszą z miasteczka Novi. Niedawno popełnił tam samobójstwo szeregowiec piechoty, stojący na warcie przy kasie pułku. Wkrótce potem inny szeregowiec, postawiony na warcie w tem samem miejscu, oszalał, a w tych dniach trzech szeregowców zemdlało, po kolei, pilnując kasy. Oświadczają oni, że ukazało się im widmo samobójcy.

Bezrobocie małżeńskie szerzy się z przerażającą szybkością w Chinach. Damy z najlepszych sfer chińskich pragnęły w ten sposób zademonstrować przeciw drakońskiemu prawu matrymonialnemu, które oddaje je z jednej niewoli w drugą i trzecią nieraz nawet. Buntownice nie mogąc opierać się ślubom, przyjmują narzuconych sobie mężów, lecz skoro wejdą pod ich dach, odmawiają im napoju i jadła. Po trzech dniach takiego bezrobocia udają się, zwyczajem uświęconym w Chinach do domu rodziców, lecz nie wracają już do mężów. Ponieważ dom rodzicielski jest schroniskiem nietykalnem, muszą mężowie pożegnać się już raz na zawsze z żonami.

Składki na Wawel. Dnia 28 stycznia 1910 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej otwarcie puszek składkowych na odnowienie Zamku królewskiego na Wawelu. Wydobyto z puszek 45 kor. 65 hal. P. Ulanowska złożyła gotówkę, którą Jej przyniesiono i nadesłano.

Ogólna suma składki obecnej wynosi **194 kor. 60 hal.** Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z dorachowanemi odsetkami **161.042 kor. 84 hal.** Z powyższej sumy wręczono, jak to już w poprzednich sprawozdaniach ogłoszone było X. kardynałowi na odnowienie katedry na Wawelu **19.258 kor. 6 hal.**, oraz p. Zygmuntowi Hendlowi, kierownikowi restauracyi Zamku na Wawelu na zakupno 7 pieców historycznych, pochodzących z Wiśniowca i na sprowadzenie tychże z Petersburga, także na dwa stropy, znalezione przy zburzeniu kamienicy przy ul. św. Anny, oraz na zwiezienie belek gotyckich, znalezionych przy przebudowie domu p. Celestyna Czynciela **4.260 kor. 51 hal.**, pozostaje zatem **137.524 kor. 25 hal.** z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części Zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Major Barbara". (Ceny zniżone).
Czwartek, „Ład w domu".
Piątek. „Aktorki".
Sobota. „Trylogia Dubrownicka". Hr. Iwona Vojnović'a. (Nowość!).
Niedziela popołudniu. „Tricoche i Cacolet". (Pół ceny).
Niedziela popołudniu. „Trylogia Dubrownicka".
Poniedziałek. „Na kwaterze".

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. „Pod białym koniem".
Czwartek „Esterka".

Listy z kraju.

Wadowice. (Kor. wł.) Staraniem członków tutejszej Rady powiatowej i marszałka powiatu p. Łaszczkiewicza odbył się dnia 17 lutego w sali Rady pow. przy szczelnie zapełnionej sali wiec w sprawie koncesyi szynkarskich.

Na wiec ten zaproszeni zostali reprezentanci wszystkich gmin należących do tut. powiatu. Postanowiono jednomyślnie dążyć do niedawania koncesyi żydom.

Odnośnie do poruszonej w „Głosie Narodu" sprawy „Forpoczty i twierdze niemieckie w Galicyi", zauważyć słusznie wypada, że i w naszej okolicy daje się spostrzegać ruch germanizatorski na każdym kroku. Jako fakt godny podkreślenia notujemy, że w roku ubiegłym w Kleczy Dolnej księża Palatyni (zapewne nazwa pochodzi z niemieckiej prowincyi nadreńskiej Palatynii) kupili folwark na tak zwanym „Kopcu", werbują młodzież mającą chęć kształcenia się w poszczególnych gałęziach przemysłu, ubierają tych wychowanków w ubranie kroju pruskiego, a nawet ośmielają się po tak krótkim pobycie już jawnie wynurzać swe zapatrywania, ziejące jadem na wszystko co polskie. A mianowicie pod koniec ubiegłego roku w jednym z większych zakładów przemysłowych naszego miasta ośmielili się wypowiedzieć, gdy zeszła mowa potoczna na popieranie przemysłu krajowego, „że gdyby w Galicyi panom Polakom trochę na wzór pruski ukrócić rządy i przetrzepać skórę, toby ochłódli z patryotycznego ich zapału"!

Faktem drugim jest, że przeważnie czynią zakupy tylko u tutejszych żydów sklepikarzy i porozumiewają się tylko po niemiecku.

Pożądanem jest zwrócenie uwagi społeczeństwu na ten nowy posterunek germanizacyjny, zwłaszcza że Palatyni mają zamiar urządzić po okolicy kwestę i starać się u władz i instytucyi finansowych o subwencyę, aby następnie uzbierany grosz obrócić przeciwko tym, którzy go złożyli!

Chrzanów. Otrzymujemy następujące sprostowanie z ramienia pow. Związku handl. Kółek rolniczych odnośnie do korespondencyi z Chrzanowa p. t. „Chrześcijańska Spółka spożywcza a składnica pow. Kółek rolniczych.

„Nie jest prawdą, żeby powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Chrzanowie wysunął zaraz po powstaniu Spółki spożywczej w Chrzanowie sprawę założenia składnicy powiatowej Kółek rolniczych, o czem dawniej nie było ani mowy. Natomiast prawdą jest, że na cztery miesiące przed wiecem, na którym poruszono myśl założenia Spółki spożywczej, odbytym 24 maja 1908, a mianowicie jeszcze w dniu 21 stycznia 1908 na posiedzeniu powiatowego Zarządu Kółek rolniczych była mowa „o założeniu w Chrzanowie magazynu dla użytku sklepów Kółek rolniczych i zapadła uchwała odnieść się do Zarządu głównego z prośbą o wskazanie źródeł nabywania towarów dla sklepów Kółek rolniczych.

Dalej prawdą jest, że na posiedzeniu powiatowego Zarządu Kółek rolniczych dnia 12 marca 1908 r. uchwalono zwrócić się do Ligi Pomocy przemysłowej o pomoc w założeniu biura handlowego przy Zarządzie powiatowym Kółek rolniczych i podanie godnych zaufania firm krajowych, w których sklepy w doborowy towar zaopatrywaćby się mogły.

Dalej prawdą jest, że z inicyatywy powiatowego Zarządu Kółek rolniczych odbyło się w Chrzanowie dnia 15 marca 1908 r. w sali Rady powiatowej liczne zebranie, na którem uchwalono jednogłośnie założyć Kółko rolnicze w Chrzanowie, a „sprawę założenia hurtowni towarów przekazano walnemu zgromadzeniu założyć się mającego Kółka rolniczego.

„Nie jest prawdą, aby kiedy Spółka spożywcza otwarła sklep, ogarnął panów od Kółek rolniczych jakby szał, iżby gwałtownie rozpoczęli agitacyę za założeniem składnicy towarowej i aby otwarto najpierw handel otrąb. Natomiast prawdą jest, że jeszcze w Nr. 12 „Tygodnika Chrzanowskiego" z dnia 2 maja 1908 r., a więc na pół roku przed otwarciem sklepu Spółki spożywczej, powiatowy Zarząd Kółek rolniczych w Chrzanowie ogłaszał, że dostarcza otręby do każdej wskazanej stacyi kolejowej w półwagonowych ładunkach.

Nie jest prawdą, iżby otwarto zamiast składnicy, detaliczny sklep spożywczy, natomiast prawdą jest, iż otwarto hurtowną składnicę, sprzedającą towary tylko członkom Związku, a prócz niej w osobnym lokalu sklep detaliczny, w którym każdy towary kupować może.

Nie jest wreszcie prawdą, aby ktokolwiek z założycieli i obecnych członków powiatowego Związku handlowego Kółek rolniczych w Chrzanowie rzucał przeciw Chrześcijańskiej Spółce spożywczej w Chrzanowie hasło, że jest ona niczem więcej, tylko „klerykalnem gniazdem" lub tak ją nazywał, a prawdą jest natomiast, że w Radzie nadzorczej powiatowego Związku handlowego Kółek rolniczych w Chrzanowie zasiada dwóch księży.

Morawska Ostrawa. (Kor. wł.) Dnia 20 lutego odbyło się staraniem tut. Koła T. S. L. w „Domu Polskiem" przedstawienie amatorskie. Grono nauczycielskie polskiej szkoły im M. Konopnickiej odegrało arcywesołą komedyę Fredry p. t. „Gwałtu! co się dzieje!". Amatorzy z trudnych ról wywiązali się dobrze, czego uznaniem były liczne oklaski. Dochód brutto wynosi 120 K.

Do naszych Czytelników.

Polski Kalendarz chrześcijańsko-socyalny

przeznaczamy jako premium dla naszych Prenumeratorów.

Każdy Prenumerator otrzyma ten Kalendarz jedynie za opłatą kosztów przesyłki, a mianowicie:

Miejscowi płacą 10 hal.
Zamiejscowi 20 hal.

Kalendarz obejmuje 10 arkuszy druku i zawiera bogatą treść, przeważnie poświęconą sprawom stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.
z dnia 2 marca 1910 r. godzina 1 w poł.

	Płacą	Żądają
	w Koronach	
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 25	118 —
Franki papierowe	95 —	96 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	109 50	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " " "	93 50	94 50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 75	100 75
4% Listy zastawne Banku kraj.	93 75	94 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	97 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 90	93 90
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	93 —	94 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 75	100 75
4% Obligacye kolejowe	93 25	94 25
Losy.		
Losy miasta Krakowa	120 —	— —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	685 —	690 —
Akcye Bankn. Galic. dla h. i p. w Krakowie	410 —	420 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	99 —	99 50
4¹/₁₀% wspólna renta srebrna	99 —	99 50
4% renta koronowa austryacka	94 75	95 25
4% renta koronowa węgierska	92 25	92 75
4% renta austryacka w złocie	117 75	118 25
4% renta węgierska w złocie	114 —	114 50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Dyrekcya c. k. Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerują i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej i Jaworzna; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego, z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połaczenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza.

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa. w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2. do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.59 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano. osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.26 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg. Pł.
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza. przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
6.09 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa.
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże Szczucina, a do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Wkładki na książeczki oszczędności

przyjmuje się na 5%. Wydawanie marek oszczędnościowych i puszek oszczędności za darmo.

Zarządzanie i przechowywanie losów i papierów wartościowych.

Austr. Budowlane Tow. oszczędności i pożyczek

(Oesterr. Spar, — Kredit — und Baugesellschaft). Tow. zarejestr. z ogr. poręką.

Biuro zarządu Wiedeń VI., Theobaldgasse 4. Pod kontrolą państwa.

Ekspozytury w Gracu, Lincu, Solnogrodzie, Steyr, Kitzbühel, Pradze, Eger, Saaz. Tetschen Bodenbach, Reichenbergu, Trautenau, Lwowie, Krakowie, Bielsku-Białej.

Za nadesłaniem kwoty
33 halerzy
znaczkami pocztowemi, wysyła

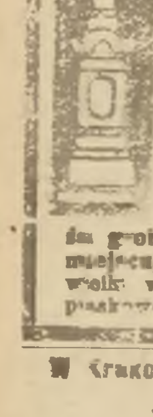
Księgarnia katolicka
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki 9 róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708.

Grę narodową dla dzieci, młodzieży i starszych osób p. n.

„LECH“ ułożona przez J. CHOCISZEWSKIEGO, Wydanie VI. Gra ta została przez Prusaków zakazaną. W tejże księgarni można nabyć po tejże cenie 33 hal. z przesyłką jeszcze następujące Gry:

1). Niebo, gra bardzo wesoła i pouczająca dla kółek towarzyskich. 2) Podróż po ziemiach polskich. 3). Zwierzyniec.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres tem wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru i granitu. 1491

W Krakowie ul. Kanonicza L. 13.
JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW
maszynowych

Ignacego Wurma.



Piękny biust

Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy**, przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności **nie szkodzące** wcale zdrowiu, — pod gwarancyą wolne od arszeniku. Przez głośne powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K. 6·45.

J. Ratié, Aptekarz Paryż
Składy: PRAGA, Fr, VITEK & Co Wassergasse 19 — BUDAPESZT I. v. Török Firaly utcza 12. 346 7

Do Polek!

Jeśli chcecie być piękne i szlachetne nie kupujcie tanie pudru pruskiego, bo go zastępuje w zupełności polski

Puder tłusty
„Mimoza“

a ma tę wyższość nad wyrobami zagranicznemi, że daje zarobek polskim robotnicom zatrudnionym we fabryce chemiczno-kosmetycznej „Mimoza“ w Podgórzu.

Nadto 5% od czystego zysku przeznacza się na dochód Koła Pań Tow. Szkoły Ludowej w Krakowie.

Za 75 hal. dostanie pudełko pudru (wielkości pudru Leichnera za 1 Kor.) w każdym składzie perfum i kosmetyków.

W Krakowie sprzedaje oprócz innych firma Reim i Ska.

„Jolanta“

Pensyonat Józefy Rogoszowej
Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro

Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.

Uda się

niespodzianka, jeżeli zamówicie podarki dla swej rodziny u mojej firmy — i zażądacie w tym celu zapomocą pocztówki mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin darmo i opłatnie. 3 9 6

C. i k. Dostawca Dworu
HANNS KONRAD Brüx
Nr. 1224 (Czechy).



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. Józefa KULESZY naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Już czas

zamówić sobie darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany katalog główny z 3000 rycin, przedmiotów do użytku i na podarki.

C. i k. Dostawca Dworu
Hanns Konrad w Brüx
Nr. 1219 (Czechy). 2 9 7

Jabłka zimowe

wysyła **Zarząd dóbr Zwiernik op. Pilzno w 5 kg.** koszykach po **3 K. 30. hal.** z opłatą pocztową. 81 3 2

10.000 KORON NAGRODY
dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos“. Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko „Balsamu Mos“ do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos“ **jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez zaraz nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działa zaczynają róść. Ręczy się ze środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie.

W sprawie prób z pańskim „Balsam Mos“ mogę Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękuje, łącze dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1589 1—1

Starszego lekarza sztabowego i fizyka Dr. C. Schmidta, sł nny

Olejek słuchowy

usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za Kor. 4, za flaszkę z opisem użycia przez aptekę 116 10 2

Rudolf … we Lwowie.

Wydawnictwo
„Pocztówki“ w Tarnowie

wysyła na żądanie bezpłatnie najnowszy cennik

Kart artystycznych i Wielkanocnych

które pp. Kupcom i trafikantom po najtańszych cenach hurtownie sprzedaje.

Dobrej kucharki

oraz **inteligentniejszej dziewczyny lub starszej**

osoby do dziecka

poszukuje zaraz Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Jabłonowskich 19

Dwa pokoje razem, z tych jeden

Duży salon z obszerną nyżą

(z balkonem) i **jeden duży pokój** o 2 oknach z opałem, elektrycznem oświetleniem i usługą, ewentualnie z całem utrzymaniem do wynajęcia od 1 kwietnia lub wcześniej **w pałacu hr. Dembickich**, ulica Wenecya l. 1. — Wszystkie pokoje na 1-szem piętrze, frontowe położone do południa. — Osobne wchody. Łazienki w domu — Wiadomość na miejscu, oglądać można od 11 ej do 1-ej i od 4-ej do 5-ej. 237 0

Dwa **Dwa**

Motocykle

jeden z bocznym wózkiem Laurin-Klement, o sile 5 H. P., w zupełnie dobrym stanie, oraz drugi lżejszy 2 H. P. — za przystępną - cenę do sprzedania. -

Wiadomość u inż. Rettingera Galic. Auto-Garage Kraków Smoleńsk 29.

Dobra okazya! 250 6 5

Z powodu przeniesienia dom parterowy o 8 ubikacyach i 800 sążni ogrodu, w zdrowotnem położeniu do sprzedania. Olsza Nr. 270

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 3 koron
Suknie damskie

przyjmuje się do roboty: ulica Poselska l. 15, II. piętro, front.

WINCENTY SATALECKI

Kraków, ulica Floryańska L. 18.

poleca

szynki oraz wszelkie wędliny
nieporównanej jakości i smaku
jak również wielkie zapasy słoniny i smalcu.

Cenniki szczegółowe na żądanie.

Przesyłki uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 1933 12 4

Najlepszym i najpraktyczniejszym środkiem

do prania bielizny i wszelkich materyi oraz do mycia sprzętów domowych jest

!Proszek karawanowy!

z parowej fabryki mydła St. Hoźnowskiego w Krakowie.

Proszek karawanowy przewyższa jakością wszystkie tym podobne wyroby, jest najtańszym i bezwarunkowo najoszczędniejszym w użyciu. Świetnie wybiela bieliznę, nadaje jej przyjemny zapach i pod gwarancyą nie zawiera żadnych szkodliwych dla bielizny i rąk składników. Żądać wszędzie w pakietach po 20 i 40 hal., wystrzegać się naśladownictw

Prawdziwy tylko z marką ochronną **Wielbłąd**. 322 5 2

Osobliwości świata widzialnego i niewidzialnego

napisał profesor uniwersytetu Dr. M. Perty. Treść: Sympatya i antypatya. Artystka prześladowana zza grobu. Brak zatrudnienia skraca życie. Cały świat olbrzymim szpitalem. Chodzenie we śnie. Dama, która słyszy i widzi sercem. Duszyczki zmarłych dzieci śpiewają na pogrzeb matki. Działania magiczne. Elektryczna pani. Elektryczne dziecko. Halucynacye narodowe. Hrabina, która nie znosi widoku swoich dzieci. Ludzie, jako bańki mydlane. Ludzie, którzy długo żyją. Ludzie, którzy nic nie jedzą i nigdy nie śpią. Ludzie, którzy umierają z przyjemnością. Ludzie, którzy zabijają wzrokiem. Mania samobójcza dziewcząt. Mazzini o ideałach. Muzyka w główce umierającego dziecka. Osobliwość duchowa. Osobliwa muzyka na ostatnie urodziny poety. Osobliwy śpiew przy śmierci szlachetnej ziemianki. Ostatni sen turysty. Panienka zbudzona z letargu. Podwójna osobistość. Pomocnik aptekarski, który we śnie robi lekarstwa według recept. Pręt do poszukiwania podziemnych wód i kruszczów. Prezydent sądu, który sam się oskarża. Przepowiednie, przeczucie i przeznaczenie. Sny magiczne. Ślepy profesor wykłada optykę, objaśnia stan gwiazd na niebie itd. Świat jest pełen cudów. Święci, mistycy, laicy,. Wielostronność natury ludzkiej. Wizye górników. Wzajemne oddziaływanie duszy i ciała. Zjawiska u umierających. Zwłoki ludzkie, które pachną i nie psują się itd. itd. Cena 2 kor. z przesyłką pocztową 2 kor. 10 h., za zaliczką 2 kor. 60 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Aptekarza A. THIERRY'ego

BALSAM

prawnie ochroniony. 1940 26



Jedynie prawdziwy z zakonnicą jako znakiem ochronnym. Działa niezawodnie przy wszelkich chorobach organów oddechowych, kaszlu, chrypce, katarze oskrzeli, cierpieniach płucnych, kurczach żołądka i innych dolegliwościach żołądkowych, zapaleniach wewnętrznych organów, braku apetytu, złem trawieniu zatwardzeniu i t. p Zewnętrznie przy wszelkich chorobach jamy ustnej, bolu zębów, ranach zapalnych, darciu w członkach wyrzutsch, szczególnie w influenzy i t. d. 12 małych lub 6 większych flaszek. lub 1 większa flaszka familijna K. 5—.

Aptekarza A. THIERRY'ego jedynie prawdziwa

MAŚĆ BABKOWA

o zdumiewającem, niezawodnem i niedoścignionem działaniu leczniczem, zarówno przy ranach przestarzałych, jakoteż o charakterze rakowatym, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, abscesach — usuwa wszelkie ciała obce, materye ropne, zapobiega często bolesnem operacyom. Słoik K. 3 60. — Adresować:

Schutzengel-Apotheke des A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch

Balsam A. THIERRY'ego

Czy drobny przemysł u nas może konkurować z fabryczną tandetą?

Z powodu wojny konkurencyjnej między fabrykantami angielskimi a niemieckimi, mogę obecnie wykonywać na zamówienie

Ubrania marynarkowe od	K. 40 —
Zarzutki od	„ 36·—
z oryginalnych angielskich materyałów od	„ 60 —

Zarzutki od K. 50 — itp. — Wykonanie według najnowszych żurnali — bardzo wielki wybór. 226 10 5

Krawiec Jan Wieczyński
Kraków, Krowoderska 44, sklep

- Proszę żądać darmo -



mój bogato ilustrowany katalog znakomit. zegarków wyrobów złotych i srebrnych po cenach zdumiewająco tanich. Genewskie zegarki niklowe od K. 3·— srebrne od 7. — 14 k. Złote od K. 20 Ryzyka niema, Wolna zamiana lub zwrot pieniędzy! Dom eksportowy firmy polskiej:

A. Weisberg, Wiedeń II.
Untere Donaustrasse 23/II.
!! Korespondencya polska !!



Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Zwiazku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszym darmo i opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje oryginalne“ maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jestto ta firma niemiecka którą „Straż Polska“ zaliczyła do bokotu.

Pszczoły z Krainy

sprowadzone, barozo łagodne i dobre do rozmnażania są loco Moderówka po cenie 16 K. za jeden pień do nabycia. Przy zamówieniu proszę przysłać zadatek połowę ceny. Jan Cikanek Moderówka. 286 3 2

Para klaczy

kasztanowatych szesnastej miary młodych znakomicie chodzących do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość u portyera Garbarska 1.

Już wyszedł

Kalendarz Djabła

na rok 1910,

i jest do nabycia po 1 kor. w Administracyi „Djabła“ w Krakowie przy ul. Niecałej l. 4.

Prenumeratotzy „Głosu Narodu“ mogą nabywać kalendarz w Administracyi „Głosu Narodu“ po zniżonej cenie t. j.

80 hal. za egzemplarz

wraz z przesyłką pocztową.

Pod gwarancyą prawdziwe natur czerwone wino górskie

„Burgundzkie“

szczególniej dla osób niedokrewnych, słabowitych i cierpiących na żołądek polecenia godne, dostarcza w beczkach od 56 litr. wzwyż, po cenie 60 hal. za litr, **Josef Husniks Sohn** właściciell winnic i składów win

Nikolsburg Połud. Morawy.

Za rzetelną i uczciwą obsługę ręczy 34 letnia egzystencya i sława światowa mego zakładu Cenniki darmo i opłatnie. Zastępcy poszukiwani. 234 10 4

Tow. gimn. „Sokół“ w Podgórzu

poszukuje z dniem 1-go maja 1910 uczciwego, żonatego, mającego najwięcej lat. 40.

Kursora z kaucyą K. 200.

Zgłoszenia z odpisami świadectw należy nadsyłać do Wydziału Tow. Sokół w Podgórzu najdalej do 15 kwietnia br. 328 3 2

Kancelarya

Dra Franc. Mussila

adwokata w Krakowie ul. Karmelicka 15 I p.

Ma do ulokowania

A). Na 2-gą hipotekę realności w Krakowie bezpośrednio po instytucyi finansowej:

1. Koron 14.000.— no $6^1/_2$%.
2. „ 12.000.— na $6^1/_4$%.
3. „ 20.000.— do K. 80.000.— na 6%.

B). Na 2-gą hipotekę realności lub majątku ziemsk. K. 10.000.— do K. 50.000.— na 7%.

C). K. 1.600.— na pewną hipotekę.

251 3 3

Baczność!

Poszukuje się ajenta podróżującego

w miejsce zmarłego który 15 lat posadę tę u nas piastował, dla rozsprzedaży szat kościelnych z własnym wozem i końmi — za prowizyą. — Wymagana kaucya 4000 K. w gotówce lub odpowiednia gwarancya. Oferty lub zgłoszenia osobiste pod: **„Liturgie Krosno“.** 332 6 2

MARYA PRAUSS

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY L. 7.

POLECA:

Materyały jedwabne i wełniane
na suknie damskie codzienne i wizytowe, Bluzki, Szlafroki, halki i t. p.

Okrycia damskie wieczorowe, Żakiety angielskie i futrzane, gotowe **Kostyumy, Szlafroki, Bluzki i Spodnice** w ogromnym wyborze.

Pończochy damskie w różnych kolorach i wzorach.

Pończoszki i Skarpeteczki
dla chłopców i panienek.

Bieliznę damską i dziecinną
płócienną i szirtingową oraz trykotową Prof. Dra Jaegera.

Bieliznę stołową adamaszkową, **Ręczniki, Chustki** do nosa, **Scierki** i **Maglowniki** oraz

Płótna krajowe i zagraniczne, **Szyrtingi, Perkale** i **Batysty.**

Boa z piór i futrzane, **Szale** gazowe i jedwabne — Hafty szwajcarskie — **Koronki**—wszelkie najmodniejsze ubrania sukien.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ

Gorsetów paryskich marki „P. D.“

Kompletne wyprawy ślubne.

Ceny nizkie konkurencyjne.

Wszelkie próby wysyła się na żądanie odwrotną pocztą.

Dr. Gölis'a Proszek spożywczy

(sprzedawany od roku 1867)

Dyetetyczny środek przyczyniający się do dobrego trawienia.

Do nabycia w wielu aptekach i drogueryach Austro-Węgierskiej monarchii. Cena małego pudełka kor. 1·68, dużego kor. 2·52.

Każde pudełko musi mieć pieczęć „dr. Gölis“ i zaopatrzone rejestrow. marką ochronna — dalej etykieta z moim podpisem „dr. Jos. Gölis“. Naśladownictwa mogą być niedostrzeżone, dlatego proszę żądać przy kupnie wyraźnie: Dr. Gölisa proszek spożywczy“ Wyłączni producenci (od r. 1868).

Dr. Józefa Gölis'a Następcy
Wien I. Stephansplatz 6 (Zwettlhof). Wysyłka hurtowna i drobna.

Znaleziona kartka

od zastawionege pierścionka z brylantem w Banku hipotecznym, znajduje się w Podgórzu przy ul. Wązkiej pod l. 26 A. P. 340 3 1

Masło stołowe naturalne, codziennie świeże — 5 kg. paczka K 10·80 70

Wyborny miód deserowy,

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20. Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek K. 5·50. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce.

Poszukuje się

akademika, seminarzystę lub nauczyciela zawodowego względnie emerytowanego, z dobremi poleceniami, władającego również językiem niemieckim, do towarzystwa dla 3 chłopców wieku od 6—9 lat. — Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ Nr. 343. 343 3 1

Kupię pianino

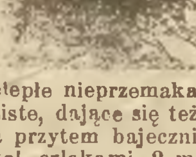
używane lecz dobrze utrzymane Zgłoszenia z podaniem ceny proszę nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu“ dla H. S.

Technik

kandydat budowniczy

poszukuje zajęcia jako energiczny **kierownik budowy lub rysownik.** — Zgłoszenia pod „Technik“ Kraków, poste-restante za okazaniem kwitu inseratowego. 341 2 1

DERKI na KONIE!



Pozostały zapas zjedn. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube, trwałe, ciepłe nieprzemakalne derki na konie włosiste, dające się też użyć jako koce do spania a przytem bajecznie tanio. Gatun. A szare z kol. szlakami 2 m. dł. $1^1/_2$ szer., K 4 —; B bronzowe fiakierskie z czer. i czarnemi szlakami, K. 5.50; C wełniane derki dworskie, podwójne żółte i szare ze szlakami K. 8·— D powozowe czysto wełniane w kraty po K. 8, 9, 10.— Wysyła za zaliczką

A. Weissberg, Wiedeń II.
Unt. Donaustr. 23/V.

Wyszło z druku Prof. Dr. M. Perty p. t.:

„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci“.

Treść: Swiat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani Gdzie jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 6s bal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“, Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Zarząd pasieki Ant. Kratnińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5 ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Wełny, włóczki, bawełny, jedwabie do haftu, robót drutowych i szydełkowych, kanwy i **wszelkie roboty zaczęte na kanwie, suknie, płótna** i t. d. poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach

C. SZCZURKOWSKI
KRAKÓW, GRODZKA 2.